Z Via Pomeranią jest jak z Yeti. Wszyscy o nim mówią, ale nikt go jeszcze nie widział **str. 3**

FOT. ARCHIWUM

● Marszałkowie Związku Radzieckiego tworzyli zamknięty krąg najwyższych rangą wybrańców. Przepustką do niego była tylko decyzja Stalina **str. 9-12**

POD PARAGRAFEM

Express BYDGOSKI

Czwartek 11.06.2026

Nr 133 (11321) Rok XXXVII

www.expressbydgoski.pl Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Chirurgia robotyczna **zapewnia większą precyzję operacji** i krótszy pobyt w szpitalu **str. 3**

FOT. SZPITAL WOJSKOWY W BYDGOSZCZY

Od września będą zmiany w nauce w szkołach podstawowych **str. 6**

Nr ISSN 1230-9192 Nr indeksu 350680

WRACAMY DO TEMATU AEROKLUB OBAWIA SIĘ O PRZYSZŁOŚĆ

Ludzie nie chcą bloków, ale czy mają szansę wygrać?

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Urząd miasta zapewnia, że projekt nowego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego na osiedlu Górzyskowo w pobliżu Aeroklubu Bydgoskiego był opiniowany przez Urząd Lotnictwa Cywilnego. Jeżeli plan zostanie uchwalony, będzie można tam stawiać budynki o wysokości do 14 metrów.

Wracamy do sprawy, którą opisywaliśmy już w ubiegłym tygodniu. Chodzi o obawy zgłaszane przez wielu mieszkańców Górzyskowa, ale i władze Aeroklubu Bydgoskiego. Dotyczą one planowanych zmian w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego, na terenie między ulicami Biedaszkowo i Żwirki i Wigury.

Mieszkańcy nie chcą po sąsiedzku wysokich bloków, które mogłyby powstać, gdyby zatwierdzono zmiany w projektowanym planie, a dyrektor Aeroklubu Bydgoskiego zaznacza, że chodzi o teren na trasie podejścia do lądowania na części lotniska użytkowanej przez sportowy ośrodek.

Urzędnicy bydgoskiego ratusza odnieśli się do wątpliwości i pytań w zakresie planowanej zmiany. Jedną z kwestii, którą poruszano podczas spotkania mieszkańców i władz Aeroklubu Bydgoskiego, była sprawa opinii, po którą miasto miało zwrócić się do urzędu lotnictwa.

- Projekt planu uzyskał wymagane prawem opinie i uzgodnienia, w tym od Urzędu Lotnictwa Cywilnego. Dokument został również zaopiniowany przez Radę Osiedla Górzyskowo, która nie zgłosiła zastrzeżeń do przyjętych rozwiązań - zapewnia w odpowiedzi dla nas Marta Stachowiak, rzeczniczka prasowa Urzędu Miasta Bydgoszczy.©℗

Strona 5

Bydgoskie Schronisko dla Zwierząt apeluje o pomoc

FOT. POLSKA PRESS

Wraz z początkiem lipca część zwierząt z bydgoskiego schroniska będzie musiała opuścić swoje boksy. Powód to remont **str. 6**

FOT. POLSKA PRESS

BYDGOSZCZ

Tłumacze i specjaliści pomogą w komunikacji - **str. 4**

Koronowo szykuje się do sezonu letniego i najazdu gości

Już w maju Starostwo Powiatowe w Bydgoszczy wznowiło kursowanie po Zalewie Koronowskim promu „Koronowo", który łączy powiaty: bydgoski i tucholski. **Na razie z przeprawy korzystać można tylko w weekendy w godzinach od 10 do 18 str. 6**

REKLAMA 0011537397

eprasa.pl db2a0974fd

Jutro w „Expressie”
PULS

● Mundial 2026 ● Ucieczka od cywilizacji, czyli urlop dla przebodżcowanych. Wakacyjne trendy 2026 ● Od dwóch lat toczy wojnę z pluskwami

AUTOPROMOCJA 0010990293

Zamów **prenumeratę**
Express Bydgoski 52 511 94 64
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressbydgoski.pl

Krzysztof Cugowski
wokalista

KAŻDY TEMAT JEST DOBRY DO WOJENKI

Historia z dopłatami do emerytur artystów, stała się tylko pretekstem do kolejnego napierdzielania się łomami po łbach. My w naszym życiu społecznym mamy tyle wzajemnej nienawiści, że to nic specjalnie nadzwyczajnego. Każdy temat jest dobry do wojenki. Jesteśmy społeczeństwem podzielonym w sposób nieprawdopodobny.

Całe zamieszanie z emeryturami artystów i dopłatami do nich to pokłosie PRL-u. Zawód artysty w tamtych czasach nie był w żaden sposób usankcjonowany. Może aktorzy, którzy byli na etatach w teatrach, mieli te sprawy uregulowane, ale trudno mi się wypowiadać.

Natomiast artyści tzw. estradowi byli ludźmi w ogóle bez przydziału. Pamiętam nawet taką sytuację w stanie wojennym, gdy natknąłem się na patrol po godzinie milicyjnej. Jako niepracujący na etacie nie miałem w dowodzie żadnej pieczątki. Tylko, że pracownicy resortu i SB też nie mieli pieczątek w dowodach. To mnie uratowało.

Wracając do tematu, to po transformacji systemowej zacząłem dopiero płacić ZUS jako przedsiębiorca. W wolnej Polsce też nie mam żadnego statusu artysty. Nikt mi żadnej legitymacji nie dał. Składki opłacam w ramach jednoosobowej działalności gospodarczej. Od tej kwoty, którą płaciłem i płacę nadal wyliczana jest wysokość emerytury. To wszystko jest według przepisów.

Natomiast jestem człowiekiem mimo wszystko łatwowiernym i jak jeden dziennikarz spytał się mnie jakiś czas temu, ile mam emerytury, to po prostu wymieniłem kwotę. Potem wyszło, że mam o to pretensje i stałem się dyżurnym przedstawicielem nędznych emerytur.

Nie płaczę z tego powodu i nigdy tego nie robiłem, bo na szczęście nie muszę żyć z tej emerytury. Chwała Bogu jeszcze mam zdrowie i mogę sobie pozwolić na pracę zawodową, z której mam bardzo dobre pieniądze. Do tego mam taki osobisty pomysł, że będę śpiewał aż do śmierci, więc ta emerytura, za przeproszeniem, w ogóle mnie nie obchodzi.

Miliardy po zmarłych śpią na kontach. Bliscy mogą odzyskać te pieniądze

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Na „uśpionych” lub zapomnianych kontach bankowych leży ok. 2,5 mld zł - oto najnowsze szacunki Ministerstwa Finansów. Sprawdzamy, jak rodziny mogą odzyskać te pieniądze.

FOT. WOJCIECH MATUSIK/POLSKAPRESS

Wielu klientów banków nie zostawia dyspozycji co do losu oszczędności po ich śmierci

Z pytaniem, jak sprawdzić, czy zmarły bliski zostawił po sobie jakieś pieniądze, zwróciła się do nas pani Irena z Sępólna Krajeńskiego.

5 lat bez aktywności, czyli martwe konto

- Nie zawsze dobrze nam się układało z małżonkiem. Cóż, takie życie - wzdycha wdowa po panu Henryku. - Mieliśmy osobne konta, ale rachunki, oczywiście, płaciliśmy wspólnie. Mąż zmarł kilka lat temu. Uregulowałam po nim wszystkie sprawy. Tak mi się, przynajmniej, wydawało. Będąc na imprezie rodzinnej, ktoś z rodziny zapytał mnie czy bank wypłacił mi pieniądze, które Henryk trzymał na dwóch lokatach. Zdziwiłam się, bo nic o nich nie wiedziałam! Kuzyn twierdzi, że mąż chwalił się kiedyś w towarzystwie swoimi oszczędnościami. Zaczęłam myśleć, jak to sprawdzić.

Pani Irenie ktoś powiedział, że być może na tzw. martwym koncie leżą pieniądze zmarłego męża. Niektórzy jednak nawet nie mają pojęcia, że ich bliscy mogli cokolwiek zostawić.

Ministerstwo Finansów szacuje, że na „uśpionych” lub zapomnianych kontach w polskich bankach leży aktualnie około 2,5 mld zł. Te szacunki nie uwzględniają jednak lokat terminowych, które wygasły i nie zostały wypłacone. Czyli, ta kwota może być znacznie wyższa.

Pieniądze należały do osób zmarłych, o których istnieniu rodziny, czyli spadkobiercy często w ogóle nie wiedzą. Zmarli klienci nie zostawili dyspozycji co do dalszego losu ich oszczędności, po które nie zgłosili się spadkobiercy.

Mamy prawo dziedziczyć oszczędności po zmarłych bliskich pozostawione na ich kontach lub lokatach bankowych.

Jest łatwiej od września 2025 roku, odkąd obowiązują przepisy, które dotyczą każdego, kto posiada konto w banku lub jest spadkobiercą. Mowa tutaj zarówno o bankach komercyjnych, spółdzielczych oraz spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych (SKOK-ach). Według tych przepisów, po 5 latach konto bez aktywności staje się „uśpionym”.

Uchwalenie znowelizowanej ustawy Prawo bankowe, poprzedziło uruchomienie (w lipcu 2025 roku) Centralnej Informacji o Rachunkach Bankowych. Jest to specjalny system, przez który spadkobiercy mogą w ciągu kilku dni uzyskać zbiorcze informacje o numerach rachunków, jakie posiadał zmarły krewny w poszczególnych bankach czy SKOK-ach.

Wniosek składa się przez dowolny bank lub SKOK, niezależnie od tego, w którym poszukujemy rachunków po bliskich.

Potrzebne są do tego takie dokumenty:

- akt zgonu
- prawomocne postanowienie o nabyciu spadku lub akt poświadczenia dziedziczenia od notariusza
- dokument tożsamości spadkobiercy

Jeśli konto nieżyjącego bliskiego zostanie odnalezione przez bank z urzędu, to na podstawie automatycznej weryfikacji w PESEL skontaktuje się ze spadkobiercami.

Po pozytywnej weryfikacji wypłaci pieniądze zgodnie z udziałami spadkowymi.

Nie trzeba więc chodzić od banku do banku z dokumentami spadkowymi i pytać każdy z osoba, czy prowadził konto dla konkretnej osoby.

Dodajmy przy okazji, że warto za życia pamiętać o tzw. dyspozycji na wypadek śmierci. Jeżeli zmarły ją wcześniej ustanowił, wskazane osoby (jak na przykład: małżonek, dzieci, rodzice) mogą dostać część pieniędzy szybciej, bez czekania na zakończenie sprawy spadkowej.

Od czego zacząć szukanie pieniędzy?

I na koniec porada - od czego w ogóle zacząć szukanie pieniędzy po zmarłym? - pytamy o to Pawła Majtkowskiego, analityka eToro.

- Można to zrobić, składając wniosek w dowolnym banku o dostęp do Centralnej Informacji o Rachunkach Bankowych - podpowiada ekspert. - Otrzymamy wykaz instytucji, w których znajdowały się konta, lokaty lub rachunki wspólne. Jeżeli istnieje podejrzenie, że zmarły inwestował na giełdzie, warto wysłać pytania do domów maklerskich lub platform inwestycyjnych. W przypadku nieruchomości pomoże elektroniczna wersja ksiąg wieczystych. Nie wolno też zapominać, że dziedziczeniu podlegają częściowo pieniądze zgromadzone w ZUS, PPK czy dawanym OFE, więc i tam należy zwrócić się o informacje. ©℗

POGODA W BYDGOSZCZY

Czwartek

13°C
11°C

Wiatr płd.-zach. 4 km/h
Ciśnienie 1015 hPa
Biomet niekorzystny

Piątek
18°C
6°C

Sobota
23°C
6°C

Dziś imieniny obchodzą: Anastazy, Jan, Teodozja

KALENDARIUM BYDGOSKIE

11 czerwca

To był przypadek jakiego najstarsi nie pamiętali. Ogromne straty w sadach

1924: rozegrano drugi międzynarodowy klubowy mecz piłkarski w polskiej Bydgoszczy. Na boisku szkoły podchorążych na osiedlu Leśnym Polonia Bydgoszcz przegrała z Torkvesem Budapeszt 0:6.
1937: w Gościeradzu Franciszka Wyczółkowska, wdowa po sławnym malarzu, podpisała akt darowizny praw autorskich dla wszystkich dzieł Leona Wyczółkowskiego Muzeum Miejskiemu w Bydgoszczy.
1957: na ul. Fordońskiej doszło do tragicznego wypadku. W autobus linii 57 uderzył z tyłu radiowóz Milicji Obywatelskiej. Jeden z pasażerów autobusu zginął na miejscu.
1976: doszło do tragicznego wypadku w przepompowni ścieków na Osowej Górze. Kilkudziesięciu pracowników podczas robót na głębokości 12 metrów uległo ciężkiemu zatruciu siarkowodorem na skutek nagłego zrzutu toksycznych substancji z pobliskich zakładów. Czterech pracowników zmarło, ponad 30 trafiło do szpitala. Podczas akcji ratunkowej śmiertelnie zatruł się również kierowca karetki pogotowia Henryk Rydzyński.
1978: odbyło się ostatnie losowanie Pomorskiej Gry Liczbowej „Łuczniczka”, w którą można było grać na terenie woj. bydgoskiego od 1957 roku.
1980: silne opady deszczu spowodowały utworzenie się wielkiego bajora wody na ul. Jagiellońskiej w pobliży dworca PKS. W porze komunikacyjnego szczytu przestały kursować tramwaje i autobusy, powstały ogromne korki. Przyczyną były zapchane studzienki kanalizacyjne.
1982: nad ranem nastąpił gwałtowny spadek temperatury. Przymrozek sięgnął minus 2 stopni C. Straty w rolnictwie i sadownictwie w okolicach miasta były ogromne.©℗ **(KB)**

eprasa.pl db2a0974fd

Z Via Pomeranią jest jak z Yeti, o którym wszyscy mówią, ale nikt go jeszcze nie widział

Robert Gębuś
robert.gebus@polskapress.pl

Via Pomerania to droga, która ma połączyć Ustkę z Bydgoszczą. Trasa miałaby być wykonana w standardzie drogi zbliżonej do dwupasmowej „ekspresówki", tyle że bez barierek, co miałoby ułatwić mobilność pojazdów wojskowych.

To właśnie możliwość komunikacji wojsk między usteckim portem a miejscowościami na północy Polski, w tym z Bydgoszczą, gdzie znajduje się Centrum Szkolenia Sił Połączonych NATO, nadała tej trasie wysoką ważność. Została ona wpisana do raportu przygotowanego w ramach „Paktu dla Bezpieczeństwa Polski - Pomorze Środkowe" jako inwestycja kluczowa dla bezpieczeństwa kraju.

Raport został przygotowany przez zespół pod kierownictwem Macieja Samsonowicza, doradcy szefa MON. Obejmuje kompleksową analizę infrastruktury transportowej i energetycznej w województwach: zachodniopomorskim, pomorskim, kujawsko-pomorskim i warmińsko-mazurskim, wskazując inwestycje o znaczeniu obronnym i mobilnościowym. Znalazła się w nim Via Pomerania.

Przez jakie miasta droga miałaby przebiegać, było już przedmiotem gorącej dyskusji. Samorządowcom zależy, by na drodze korzystało nie tylko wojsko. Rozważano wariant z przebiegiem drogi przez Słupsk - Bytów - Chojnice, był też taki przesuwający ją w kierunku Miastka. GDDKiA zapewnia, że kiedy zapadną decyzje, wariantów przedstawi pięć. Tymczasem Ministerstwo Infrastruktury informuje, że na razie nie planuje żadnego.

- Priorytetem Ministerstwa Infrastruktury jest ukończenie budowy układu dróg szybkiego ruchu w Polsce, z uwzględnieniem wyznaczonych limitów finansowych - mówi Anna Szumańska, rzecznik prasowy Ministerstwa Infrastruktury. - Nowa droga, Via Pomerania, nie została uwzględniona w wyżej wymienionych dokumentach rządowych i Ministerstwo Infrastruktury nie prowadzi prac związanych z tą inwestycją.

Jakie to limity finansowe? Ministerstwo Infrastruktury informuje, że to 302,1 mld zł, które rząd planuje przeznaczyć na budowę nowych ciągów autostrad i dróg ekspresowych ze środków Krajowego Funduszu Drogowego. Zostały one ujęte w Rządowym Programie Budowy Dróg Krajowych do 2030 r., z perspektywą do 2033 r. Via Pomeranii, która według wstępnych kalkulacji miałaby kosztować ok. 12 mld zł, w niej nie ma.

Resort tłumaczy, że w korytarzu tej trasy przebudowuje drogi w ramach sieci dróg krajowych z Programu Wzmocnienia Krajowej Sieci Drogowej do 2030 r. i Rządowego Programu Budowy Dróg Krajowych. Wylicza też, że w 2024 roku zakończono rozbudowę 13-kilometrowego odcinka drogi krajowej nr 21 Ustka - Słupsk, planowana jest budowa obwodnicy Słupska i Kobylnicy, trwają prace związane z rozbudową drogi krajowej nr 25 od Człuchowa do granicy województwa i prace przygotowawcze do rozbudowy tej drogi do Bydgoszczy.

FOT. MARIA SOWISŁO/ARCHIWUM

Maciej Samsonowicz przypomina, że to MON trzyma najmocniejsze karty w sprawie Via Pomeranii

Przez jakie miasta droga miałaby przebiegać, było przedmiotem dyskusji. Samorządowcom zależy, by na drodze korzystało nie tylko wojsko

- Jednocześnie planowana jest budowa obwodnicy Człuchowa w ciągu DK 22 i DK 25. Na etapie realizacji jest obwodnica Sępólna Krajeńskiego i Kamienia Krajeńskiego w ciągu DK 25. W ciągu tej drogi w latach poprzednich zrealizowana została obwodnica Brzezia - informuje Anna Szumańska.

Jednak to wszystko, zdaniem europosła Piotra Müllera, nie zastąpi Via Pomeranii.

- Mieszkańcy Ustki, Słupska, Bytowa, Chojnic, Bydgoszczy i Inowrocławia nie potrzebują kolejnych okrągłych, urzędowych zdań o innych priorytetach sieciowych - mówi Piotr Müller. - Oczekują bezpiecznego i nowoczesnego połączenia drogowego. Lokalni parlamentarzyści koalicji muszą udowodnić, że ich deklaracje miały realną wartość i skutecznie zadbać o interesy Pomorza na szczeblu rządowym.

W stronę polityków patrzą także samorządowcy. Dla Bytowa Via Pomerania jest potrzebna jak tlen, bo miasto zmaga się z komunikacyjnym wykluczeniem.

- Nie mamy linii kolejowej. Przez Bytów przebiega jedynie DK 20, jedyna droga krajowa. Przydałaby się droga szybkiego ruchu, która łączyłaby nasze miasto z Bydgoszczą i Ustką oraz trasą S6 - mówi Ireneusz Gospodarek, burmistrz Bytowa.

I dodaje: Ten projekt był jak najbardziej zasadny. Potem jednak zaczęły się targi polityczne, jeśli chodzi o jej przebieg, i w końcu wyszło tak, że jest cisza i pewnie zapadnie ona na dłużej. Wierzę jednak, że kiedyś znajdą się na to pieniądze.

Stanisław Lamczyk, poseł KO i szef parlamentarnego zespołu ds. budowy Via Pomeranii, liczy na to, że znajdą się przynajmniej pieniądze na dokumentację techniczną drogi. Kiedy?

- Teraz nikt nie odpowie dokładnie, kiedy - przyznaje. - Trzeba wyczekać moment, żeby była wola polityczna decydentów. Najważniejsze teraz, że o tym się mówi, o potrzebie tej drogi. Oczywiście można mówić też o SAFE, z którego miała być realizowana infrastruktura drogowa, ale został on zawetowany przez prezydenta Nawrockiego i tych środków nie ma. Natomiast my w najbliższym projekcie budżetu na przyszły rok będziemy chcieli, żeby zostały zabezpieczone środki na dokumentację projektową tej drogi.

Maciej Samsonowicz, doradca szefa MON, przypomina natomiast, że to Ministerstwo Obrony Narodowej trzyma najmocniejsze karty w sprawie Via Pomeranii. MON kończy właśnie prace nad nową ustawą o mobilności wojskowej i ruchu wojsk.

- Ta ustawa będzie mogła być wykorzystana właśnie dla takich tras, jak Via Pomerania, dlatego że ona będzie bezpośrednio dotyczyła mobilności wojskowej - mówi Samsonowicz.

Dodaje też, że pod koniec ubiegłego roku Komisja Europejska przeznaczyła 17 mld euro na potrzeby inwestycyjne mobilności wojskowej i ustawa MON ma pomóc w pozyskaniu środków z tej puli.

- Jeśli my w dokumentach prezentujemy Via Pomeranię jako trasę, która ma powstać tylko i wyłącznie ze względu na kwestie obronności, to naturalne jest, że to MON jest niejako właścicielem takiej ustawy. Będziemy chcieli, by właśnie tam tego typu drogi mogły się znaleźć i miały szybką ścieżkę realizacji - zapewnia Samsonowicz.

©℗

Szpital Wojskowy rozwija chirurgię robotyczną. Da Vinci Xi w akcji

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

W Klinice Chirurgicznej 10 Wojskowego Szpitala Klinicznego z Polikliniką SPZOZ w Bydgoszczy odbył się zabieg operacyjny raka jelita grubego z wykorzystaniem systemu Da Vinci Xi. To kolejny ważny etap rozwoju chirurgii robotycznej i onkologicznej w placówce.

Chirurgia robotyczna zapewnia pacjentom same korzyści - gwarantuje większą precyzję operacji, małoinwazyjność w organizm, krótszy pobyt w szpitalu, szybszą rekonwalescencję, a tym samym szybszy powrót do codziennej aktywności.

Da Vinci Xi to czwarta generacja zaawansowanego systemu chirurgii robotycznej. Umożliwia lekarzom wykonywanie niezwykle precyzyjnych zabiegów małoinwazyjnych poprzez zdalne sterowanie mikroramionami wyposażonymi w miniaturowe narzędzia i trójwymiarowe kamery.

FOT. SZPITAL WOJSKOWY W BYDGOSZCZY

Szpital Wojskowy w Bydgoszczy rozwija chirurgię robotyczną z wykorzystaniem systemu Da Vinci Xi

W onkologii niezwykle istotne są również doświadczenie zespołu, właściwa kwalifikacja pacjenta do leczenia oraz dobór optymalnej terapii. Każdy przypadek analizowany jest zatem indywidualnie, a ostateczna decyzja terapeutyczna podejmowana jest podczas konsylium wielodyscyplinarnego z udziałem specjalistów różnych dziedzin.

Operatorem ostatniego zabiegu operacyjnego raka jelita grubego był prof. dr hab. n. med. Jacek Zieliński, koordynator Kliniki Chirurgicznej, specjalista chirurgii ogólnej i onkologicznej, posiadający ponad 30-letnie doświadczenie w diagnostyce oraz leczeniu chirurgicznym nowotworów. Zabieg został przeprowadzony w asyście dra n. med. Jerzego Drausa, wybitnego proktora chirurgii robotycznej i międzynarodowego eksperta w zakresie chirurgii kolorektalnej, który przeprowadził ponad 1000 operacji robotycznych jelita grubego oraz szkolił chirurgów onkologicznych w kilkudziesięciu ośrodkach w Europie.

- W onkologii najważniejsze są jakość leczenia, odpowiednie przygotowanie oraz doświadczenie zespołu operacyjnego. Nowoczesna chirurgia robotyczna daje nam ogromne możliwości technologiczne, jednak kluczowe pozostają kompetencje ludzi, właściwa kwalifikacja pacjenta i leczenie prowadzone zgodnie z najwyższymi standardami onkologicznymi - przekonuje prof. dr hab. n. med. Jacek Zieliński.

- Chirurgia robotyczna pozwala osiągać bardzo dużą precyzję operacyjną przy jednoczesnym ograniczeniu urazu operacyjnego. Dla pacjenta oznacza to większy komfort leczenia i szybszy powrót do codziennego funkcjonowania. Bardzo ważne jest również budowanie zespołu i przekazywanie doświadczenia kolejnym operatorom - dodaje dr n. med. Jerzy Draus.

Chirurgia robotyczna zapewnia pacjentom same korzyści - gwarantuje większą precyzję operacji i krótszy pobyt w szpitalu.

„Zabieg operacyjny raka jelita grubego z wykorzystaniem systemu Da Vinci Xi to kolejny ważny etap rozwoju chirurgii robotycznej oraz nowoczesnej chirurgii onkologicznej w naszym szpitalu. Rozwijanie programu ma na celu stworzenie stałego, wyspecjalizowanego zespołu robotycznego oraz zapewnienie pacjentom dostępu do nowoczesnego i kompleksowego leczenia onkologicznego. To kierunek rozwoju nowoczesnej medycyny, który konsekwentnie realizujemy. To też ważny etap budowania nowoczesnego leczenia onkologicznego w regionie" - zapewnia 10 Wojskowy Szpital Kliniczny z Polikliniką SPZOZ w Bydgoszczy.

©℗

eprasa.pl db2a0974fd

Bydgoszcz

Tłumacze i specjaliści pomogą w komunikacji

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

W nowej placówce czekają specjaliści i tłumacze, którzy pomogą w komunikacji z urzędami, lekarzami, pielęgniarkami, czy pracownikami pomocy społecznej.

- Najczęściej, kiedy mówimy o dostępności, mamy na myśli dostępność architektoniczną, bo ona jest najbardziej widoczna. Natomiast o tej dostępności komunikacyjno-informacyjnej niestety bardzo często zapominamy. To miejsce będzie odpowiadało właśnie na te potrzeby - zwraca uwagę Joanna Pielińska, koordynator w Regionalnym Centrum Komunikacji w Bydgoszczy.

Działalność nowej placówki została inaugurowana w środę 10 czerwca. Centrum mieści się przy ulicy Poznańskiej 31. Jest to jeden z 16 oddziałów utworzonych na terenie całego kraju. Powstały również w Białymstoku, Warszawie, Opolu, Łodzi, Wrocławiu, Krakowie, Szczecinie, Gdańsku, Olsztynie, Rzeszowie, Lublinie, Kielcach, Bytomiu, Poznaniu i Gorzowie Wielkopolskim.

- Zarówno ONZ jak i Unia Europejska oczekują od każdego państwa, że będzie tworzyło instytucje wspierające codzienną komunikację, że będą zapewniać tłumaczy rozmawiających jako pośrednicy między naszymi beneficjentami a światem zewnętrznym - wybrzmiało podczas uroczystej inauguracji bydgoskiej placówki. - To pierwszy tak duży projekt finansowany zarówno przez UE, jak i Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej.

Centrum Komunikacji to obecnie jedyna duża instytucja, która obejmuje świadczeniami tłumaczeniowymi osoby z szerokim spektrum niepełnosprawności komunikacyjnej.

- Mogą tu przyjść osoby z niepełnosprawnościami, osoby głuche, osoby głuchoniewidome, ale także z niepełnosprawnością intelektualną i otrzymać wsparcie - mówi Joanna Pielińska. - Mogą na miejscu skorzystać z pomocy tłumacza polskiego języka migowego tak naprawdę w każdej sprawie, która jest dla nich trudna, kiedy nie są w stanie porozumieć się z urzędnikiem, lekarzem, pielęgniarką, pracownikiem ośrodka pomocy społecznej. Tłumacz języka migowego zadzwoni do danej instytucji i wesprze daną osobę w komunikacji.

Na potrzebujących pomocy czekają również usługi dopasowane do ich potrzeb. To między innymi rozwiązania zdalne, „SOS". To opcja czynna całodobowo, z której mogą skorzystać osoby w specjalnej aplikacji.

Projekt jest realizowany w partnerstwie Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, Polskiego Głuchych oraz Polskiego Stowarzyszenia Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną. Jest finansowany z Funduszy Europejskich dla Rozwoju Społecznego 2021-2027 (FERS) oraz współfinansowany z Europejskiego Funduszu Społecznego Plus.©℗

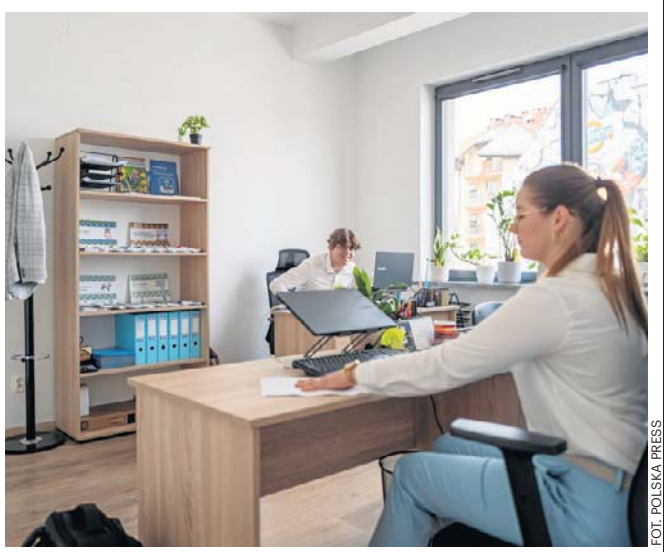

FOT. POLSKA PRESS

W tej placówce można uzyskać pomoc w tłumaczeniu i pośredniczeniu w kontaktach z instytucjami

Miliony złotych na remonty i utwardzanie miejskich ulic

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

30 milionów złotych pochłoną w 2026 roku remonty i przebudowy ważnych ulic w Bydgoszczy. Z kolei na utwardzanie tras miasto przeznaczy prawie 40 mln zł.

W Śródmieściu wyremontowana zostanie nawierzchnia ulicy Poznańskiej - na odcinku od Wełnianego Rynku do ul. Chwytowo. Ratusz informuje, że w ramach inwestycji planowane jest m.in. frezowanie starej nawierzchni, regulacja krawężników, ułożenie siatki szklano-węglowej, położenie nowych warstw nawierzchni, regulacja wpustów i studzienek kanalizacji deszczowej oraz wykonanie trwałego oznakowania poziomego.

Remont przejdzie też odcinek ul. Wyzwolenia - od Bydgoskiej do Pielęgniarskiej - w Starym Fordonie. Drogowcy ułożą w tym miejscu nawierzchnię bitumiczną, która generuje mniej hałasu. Pomiędzy warstwy asfaltowej mieszanki wbudowana zostanie również siatka wzmacniająca. Dzięki niej nowa jezdnia będzie bardziej odporna na uszkodzenia i powstawanie kolein.Trwa przetarg, który wyłoni wykonawcę obu zadań. Po podpisaniu umowy prace i odbiory zajmą około trzech miesięcy.

W kolejnym etapie inwestycji Zarząd Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy planuje przeprowadzić remonty części chodników wzdłuż ulicy Poznańskiej.

FOT. POLSKA PRESS

30 milionów złotych pochłoną w 2026 roku remonty i przebudowy ulic w Bydgoszczy

W budżecie Bydgoszczy na 2026 rok na remonty i modernizacje ulic przeznaczonych zostanie 30 mln zł. Środki pozwolą też m.in. na przebudowanie - w ramach współpracy z Miejskimi Wodociągami i Kanalizacją w Bydgoszczy - odcinka ul. Inowrocławskiej i zbudowanie fragmentów nowych ulic. Trwa ponadto przebudowa tras na Osowej Górze, a planowana jest odcinka ul. Saperów - od Żeglarskiej do Smukalskiej.

W Śródmieściu wyremontowana zostanie nawierzchnia ulicy Poznańskiej - na odcinku od Wełnianego Rynku do ul. Chwytowo.

Kolejne bydgoskie ulice zyskają natomiast twardą nawierzchnię. Rozpoczęły się już roboty na ul. Mogileńskiej na Glinkach. Warta około 216 tys. zł inwestycja zakłada budowę pieszo-jezdni na odcinku prawie 150 metrów - pomiędzy posesją nr 62 a utwardzoną już w tym roku ul. Gniewkowską. Ułożona zostanie tam eko-kostka, a skrajne części jezdni będą wyłożone kostką betonową, aby ułatwić poruszanie się pieszym. Wybudowane zostaną również zjazdy do posesji i dojścia do furtek. Zadanie zostało wskazane do realizacji w ramach Bydgoskiego Budżetu Obywatelskiego. Roboty potrwają do czerwca.

Zarząd Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy podpisał także umowę na utwardzenie ul. Gęsiej na Osowej Górze. Na odcinku około 220 metrów powstanie pieszo-jezdnia. W ramach inwestycji trasa utwardzona będzie płytami ażurowymi, a część przeznaczona dla pieszych zyska nawierzchnię z kostki betonowej. Powstaną ponadto zjazdy i dojścia do furtek oraz zatoki parkingowe. Zadanie realizowane w ramach trzeciej edycji Programu utwardzania ulic gruntowych i zakończy się jeszcze przed wakacjami.

W 2026 roku na utwardzanie bydgoskich w budżecie miasta zabezpieczono prawie 40 mln zł. Prace prowadzone są m.in. na Agrestowej, Podleśnej oraz Maciejowickiej. Inwestycje planowane są też na ulicach Dożynkowej, Skowronków, Ciepłej, Biedaszkowo oraz Podhalańskiej.
©℗

Elewacje dawnego „Moritza" odzyskają blask

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

Administracja Domów Miejskich w Bydgoszczy ogłosiła przetarg, który ma wyłonić wykonawcę remontu kamienicy u zbiegu ulic Podgórnej i Wierzbickiego.

Nieruchomość powstała jako część hotelu „Moritz", który funkcjonował w tym miejscu znacznie wcześniej. Początkowo był to obiekt dwukondygnacyjny ze stromym dachem krytym dachówką. W okresie międzywojennym budynek znacznie przebudowano - nadbudowano m.in. trzecią kondygnację mieszkalną w miejscu poddasza nieużytkowego, zaś na parterze wykonano witrynę sklepową.

Po wojnie część nieruchomości od strony ul. Podgórnej rozebrano po pożarze ze względu na zły stan techniczny. Wówczas od strony południowej, przy zachowanej części, powstały trzy masywne przypory. W kamienicy niegdyś bogato zdobionej zachowało się boniowanie kondygnacji parteru. Wieńczy ją attyka z profilowanymi naczółkami odzwierciedlającymi rytm okien. Zachowało się też metalowe ramię pod latarnię.

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Elewacja kamienicy u zbiegu ulic Podgórnej i Wierzbickiego ma zostać wkrótce odnowiona

ADM ogłosiła przetarg, który wyłonić ma wykonawcę prac. Remont obejmie elewacje frontowe budynku od strony ul. Podgórnej i Wierzbickiego. Zaplanowano izolację ścian fundamentowych elewacji frontowej i wymianę części stolarki. Po zawarciu umowy prace zajmą około 4 miesięcy.

W ostatnich latach w tej części Starego Miasta wyremontowano już sąsiednie kamienice stojące wzdłuż ul. Wierzbickiego i Wełnianego Rynku. Doświetlone zostały też przejścia dla pieszych. Wraz z budową buspasa uporządkowana została ponadto przestrzeń wokół Nowego Rynku.

W ramach rewitalizacji Śródmieścia miasto udziela m.in. konserwatorskich dotacji, wydaje nakazy remontów, zwalnia z opłat za zajęcia pasa drogowego pod kawiarnie. W tej części Bydgoszczy sukcesywnie przebudowywane są ulice i mosty, odbudowywane zielone aleje, wymieniane oświetlenie i remontowane chodniki. Rewitalizacja przebiega sprawnie m.in. dzięki uchwalonym w ostatnich latach miejscowym planom zagospodarowania. Przy prezydencie miasta działa ponadto Rada ds. Estetyki, która opiniuje najważniejsze projekty i proponuje swoje rozwiązania. W realizacji działań uczestniczy też plastyk miasta.©℗

eprasa.pl db2a0974fd

Plan miejscowy na Górzyskowie wzbudza kontrowersje

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Urząd lotnictwa wypowiedział się o nowym planie miejscowym na Górzyskowie. Aeroklub obawia się o swoją przyszłość.

Sprawa dotyczy terenu między osiedlem Podniebne Ogrody a ulicą Biedaszkowo. Mieszkańcy niepokoją się możliwością dopuszczenia wyższej i bardziej intensywnej zabudowy w pobliżu aeroklubu oraz terenów wykorzystywanych lotniczo.

Urzędnicy bydgoskiego ratusza odnieśli się do wątpliwości i pytań w zakresie planowanej zmiany. Jedną z kwestii, którą poruszano podczas spotkania mieszkańców i władz Aeroklubu Bydgoskiego, była sprawa opinii, po którą miasto miało zwrócić się do urzędu lotnictwa.

- Projekt planu uzyskał wymagane prawem opinie i uzgodnienia, w tym od Urzędu Lotnictwa Cywilnego. Dokument został również zaopiniowany przez Radę Osiedla Górzyskowo, która nie zgłosiła zastrzeżeń do przyjętych rozwiązań - zapewnia w odpowiedzi dla nas Marta Stachowiak, rzeczniczka prasowa Urzędu Miasta Bydgoszczy.

Jak wyjaśnia Marta Stachowiak, „zarówno Aeroklub Bydgoski, jak i jego członkowie mogą zgłaszać uwagi do projektu podczas publicznych konsultacji", a wszystkie zgłoszenia zostaną przeanalizowane przez urbanistów".

Rzeczniczka Urzędu Miasta Bydgoszczy dodaje jednak: - Zgodnie z obowiązującymi przepisami ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, aeroklub nie jest organem właściwym do opiniowania i uzgadniania projektu planu na wcześniejszych etapach procedury. To oczywiście nie oznacza, że jego głos nie będzie słyszany.

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Mieszkańcy Górzyskowa łączą siły i sprzeciwiają się zmianom w planie miejscowym

Mieszkańcy mają możliwość zgłaszania własnych uwag do 23 czerwca 2026 roku.

- Do tej pory na obszarze tym zakładano teren przeznaczony na usługi z wysokością zabudowy do 10 metrów - mówi Krzysztof Znajmiecki, jeden z mieszkańców. - W nowym planie przewidziano zabudowę mieszkaniową wielorodzinną lub usługową. Na większości tego terenu została zwiększona wysokość zabudowy do 14 metrów.

- Na szali jest położona 90-letnia historia naszej organizacji - mówi z kolei Andrzej Matczak, dyrektor Aeroklubu Bydgoskiego. - Jeśli powstaną tu bloki wysokie na kilkanaście metrów, to nasza działalność będzie ograniczana, żeby nie powiedzieć zamykana w sposób systematyczny i powolny. Tak to niestety będzie wyglądało. Według obecnie istniejącego planu zagospodarowania terenu 23 hektarów Górzyskowo-Gołębia po wschodniej stronie północnej części lotniska [aktualnie użytkowanej przez Aeroklub Bydgoski, przyp. red] przewiduje się zabudowę usługową do wysokości 10 m nad terenem.

Podkreśla: - Nowelizacja planu jest kuriozalna, jako że istniejące lotnisko od 110 lat posiadało opracowanie oddziaływania na środowisko, które jest nie zmienne. Jak zatem MPU sprawdziła potencjalne oddziaływanie startujących i lądujących samolotów na przyszłe domy wielorodzinne i ich mieszkańców? ©℗

Pomaganie to nie dodatek do biznesu, ale jego integralna część

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Rozmowa z Katarzyną Długą, prezeską Fundacji PSH Lewiatan Blisko Twoich potrzeb we Włocławku, ubiegłorocznym zwycięzcą w kategorii Lider społecznej odpowiedzialności biznesu Złotej 100 Pomorza i Kujaw.

Warto zgłosić się do kategorii Lider Społecznej Odpowiedzialności Biznesu Złotej 100 Pomorza i Kujaw?

Zdecydowanie warto. Takie wyróżnienia mają ogromne znaczenie - nie tylko prestiżowe, ale przede wszystkim motywujące. Pokazują, że działania biznesowe mogą iść w parze z odpowiedzialnością społeczną i że warto inwestować w relacje z lokalną społecznością.
Nagrody w kategoriach CSR są też ważnym sygnałem dla innych firm - że pomaganie to nie dodatek do biznesu, ale jego integralna część. To także okazja do dzielenia się dobrymi praktykami i inspirowania innych do działania.

Mówią, że biznes ma przede wszystkim przynosić pieniądze, ale Fundacja PSH Lewiatan potrafi dzielić się zyskiem. To jest trudniejsze, gdy zysk jest okupiony walką z konkurencją zagranicznych sieci?

FOT. NADESŁANE/PSH LEWIATAN

W PSH Lewiatan traktujemy działalność na rzecz lokalnych społeczności nie jako koszt, ale jako inwestycję w społeczność, w której żyją i pracują nasi przedsiębiorcy oraz klienci. To właśnie codzienne spotkania z nimi i relacje budują siłę naszego biznesu.
A nasza Fundacja pozwala tę odpowiedzialność realizować w sposób uporządkowany i skuteczny, angażując zarówno przedsiębiorców, jak i klientów. Można powiedzieć, że im trudniejsze warunki rynkowe, tym większa potrzeba solidarności i wzajemnego wsparcia - bo to one budują długofalową wartość.

Czy warto pomagać w tak trudnych czasach?

W takich czasach - być może bardziej niż kiedykolwiek. Ostatnie lata udowodniły też, że nawet niewielkie gesty, jeśli są podejmowane wspólnie, mają ogromną siłę. Przykładem jest choćby zebranie ponad 98 ton żywności czy ponad 1,5 mln zł na lokalne inicjatywy. Fundacja PSH Lewiatan Blisko Twoich potrzeb aktywnie włącza się w pomoc w sytuacjach kryzysowych, takich jak powodzie czy pożary, pokazując, że szybka reakcja i solidarność mają realne znaczenie dla ludzi dotkniętych trudnościami.
Od lat kontynuujemy też współpracę z Fundacją Rozwoju Kardiochirurgii na rzecz badań nad nowoczesnymi sposobami leczenia chorób serca. Pomaganie nie tylko zmienia życie innych - wzmacnia też więzi społeczne i poczucie wspólnoty, które dziś są niezwykle potrzebne.

Proszę opowiedzieć o projekcie „Od serca dla serca"?

Nasza Sieć od ponad dwudziestu lat wspiera finansowo Fundację Rozwoju Kardiochirurgii (FRK). „Od serca dla serca" to jedna z kluczowych inicjatyw Fundacji, realizowana od momentu uzyskania statusu Organizacji Pożytku Publicznego w 2022 roku. Jej ideą jest zachęcanie do przekazywania 1,5% podatku na wsparcie Fundacji Rozwoju Kardiochirurgii im. prof. Zbigniewa Religi. Środki z tej akcji trafiają na rozwój innowacyjnych technologii ratujących życie - w tym m.in. projektów sztucznego serca, również dla dzieci. Dzięki zaangażowaniu darczyńców udało się już przekazać na ten cel ponad 300 tys. zł. To też sztandarowy przykład, jak prosty mechanizm podatkowy może realnie wspierać przełomowe rozwiązania medyczne i pomagać pacjentom.

Fundacja włącza się w lokalne inicjatywy. Mogłaby Pani opowiedzieć, które są Pani szczególnie bliskie?

Najbliższe są te inicjatywy, które rodzą się oddolnie - w sklepach, w rozmowach z klientami i w odpowiedzi na konkretne potrzeby. To mogą być zbiórki żywności, wsparcie lokalnych rodzin, działania edukacyjne czy pomoc placówkom medycznym. Ale to także działania koordynowane ogólnopolsko i realizowane w każdym ze sklepów, jak kampania Komisji Europejskiej na rzecz badań przesiewowych w kierunku raka czy coroczna akcja Dzień Dziecka po sąsiedzku w postaci eventów dla najmłodszych klientów sklepów. Siła całej Sieci wyraża się także w cyklicznych zbiórkach żywności oraz finałach Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Natomiast więzi lokalne z naszą marką i Fundacją wzmacniają się dzięki regularnemu wspieraniu charytatywnych festynów organizowanych przez Koła Gospodyń Wiejskich, Ochotnicze Straże Pożarne, stowarzyszenia czy instytucje pomocowe. Jesteśmy orędownikami zdrowego stylu życia i tężyzny fizycznej, dlatego też chętnie włączamy się w donacje na rzecz lokalnych biegów i rajdów rowerowych czy dofinasowania do turnusów letnich dla dzieciaków z ubogich rodzin. Szczególne znaczenie mają projekty, które angażują społeczność i budują poczucie wspólnoty. To właśnie lokalność i bliskość ludzi sprawiają, że te inicjatywy są tak autentyczne i skuteczne. ©℗

30. edycja
Złota Setka Pomorza i Kujaw
Zostań *Liderem społecznej odpowiedzialności biznesu (CSR)*

FIRMO, ZGŁOŚ SIĘ!

To doskonała okazja do promocji dla dużych, średnich i małych firm.
Wystarczy wejść na: pomorska.pl/zlota100-CSR i wypełnić webankietę.
Na zgłoszenia czekamy do 3 lipca, do godz. 23.59.
Wszystkie zgłoszone firmy zostaną zaproszone na galę w Operze Nova.
Organizatorem rankingu jest Gazeta Pomorska

REKLAMA
0111523281

partner główny i mecenas
2026 ROK LUDZI FILMU Z KUJAW I POMORZA
KUJAWY POMORZE
Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu
Partnerem i Mecenasem wydarzenia jest Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego
2026 ROKIEM NSZZ SOLIDARNOŚĆ RI I BYDGOSKIEGO MARCA 1981
Fundusze Europejskie dla Kujaw i Pomorza
Rzeczpospolita Polska
Dofinansowane przez Unię Europejską
Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego
sponsor generalny mBank
sponsor CGH Group

partnerzy
pwc
BGK BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO
bppt Bydgoski Park Przemysłowo-Technologiczny
QUALIS ENGINEERING
PROSPERO BIURO RACHUNKOWE
partner motoryzacyjny
RANGE ROVER PLICHTA BRITISH AUTO
partner naukowy
UNIWERSYTET WSB MERITO BYDGOSZCZ

ogólnopolski partner merytoryczny
dun & bradstreet
partner merytoryczny
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego
ogólnopolski patron honorowy
ZWIĄZEK WOJEWÓDZTW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

patronat medialny
TVP 3 BYDGOSZCZ
TVP info
PiK POLSKIE RADIO

eprasa.pl db2a0974fd

Od września zmiany w nauczaniu w szkołach podstawowych

Opr. Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

Wiceminister edukacji Katarzyna Lubnauer spotkała się z nauczycielami w gościnnych progach SP nr 12 na Kcyńskiej, aby przedyskutować zmiany w nauczaniu w szkołach podstawowych, które mają zostać wprowadzone od września 2026 r.

Z zaproszenia skorzystali dyrektorzy i nauczyciele szkół podstawowych oraz przedszkoli, pojawili się także rodzice uczniów. Zaprezentowano im kierunki zmian systemowych, a na koniec była sesja pytań i odpowiedzi.

- To była doskonała okazja do wymiany doświadczeń i rozmów na temat wzmacniania kompetencji kluczowych uczniów. Wszystko po, aby proces uczenia się był jeszcze bardziej efektywny i nowoczesny - tłumaczyła Grażyna Dziedzic, kujawsko-pomorski kurator oświaty.

Ustawa wzmocni regulaminy szkół

- To już moja 32. wizyta w regionach w sprawie reformy. W sumie odbyło się tych spotkań jeszcze więcej, a w ich trakcie konsultowaliśmy ministerialne pomysły z blisko 25 tysiącami pedagogów. Nie chcemy, aby wszystko było wyznaczane z góry, słuchamy głosów praktyków, wprowadzamy poprawki. Główne zmiany dotyczą wprowadzenia w SP zakazu używania telefonów komórkowych. Takie wewnętrzne przepisy ma już 50 procent szkół, ale był apel, by wzmocnić je ustawowo. Inne zmiany to położenie nacisku na praktykę - mówiła Katarzyna Lubnauer.

Zreformowana szkoła ma być w przyszłości bardziej inspirująca dla uczniów, którzy dziś nie wiedzą, po co się właściwie uczą.

W projekcie programu Kompas Jutra chodzi o to, że szkoła musi się zmienić. Za reformą stoi MEN i Instytut Badań Edukacyjnych, ale przygotowali ją głównie nauczyciele dla nauczycieli i uczniów.

Akcent na inspirację

- Zreformowana szkoła ma być bardziej inspirująca dla uczniów, którzy dziś nie wiedzą, po co się uczą. Posłużą temu doświadczenia edukacyjne czy tydzień projektowy. Jeśli na języku polskim uczniowie wystawią np. kawałek dramatu, dużo lepiej w późniejszym życiu będą odróżniali dramat od powieści. Nauczyciele muszą uczyć praktycznie, a szkoła ma przygotowywać do nauki przez całe życie. Hasłem będzie sprawczość - budowanie tej sprawczości jest wpisane we wszystkie przedmioty. Chodzi na przykład o tak oczywiste rzeczy jak to, aby dzieci potrafiły zrobić kanapki czy zaplanować swój budżet - tłumaczyła wiceminister.

W spotkaniu w Szkole Podstawowej 12 uczestniczyli także Iwona Waszkiewicz, zastępczyni prezydenta Bydgoszczy oraz Piotr Hemmerling, wicewojewoda kujawsko-pomorski.©℗

FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

Po briefingu prasowym wiceminister Katarzyna Lubnauer spotkała się z dyrektorami i nauczycielami

Bydgoskie schronisko apeluje o pomoc

Kamila Pochowska
kamila.pochowska@polskapress.pl

Już od początku lipca część psów z bydgoskiego schroniska będzie musiała opuścić swoje boksy. Powodem jest zaplanowany remont jednego z budynków. Placówka apeluje do mieszkańców o wsparcie i poszukuje osób, które mogłyby przyjąć zwierzęta pod swój dach na kilka miesięcy.

W bydgoskim Schronisku dla Zwierząt szykują się duże zmiany. W najbliższym czasie rozpocznie się remont południowej, frontowej części budynku B, gdzie znajduje się osiem boksów zamieszkiwanych przez kilkadziesiąt psów. Oznacza to, że przed rozpoczęciem prac zwierzęta muszą zostać przeniesione w bezpieczne miejsca.

Choć dla części czworonogów uda się przygotować zastępcze lokacje na terenie schroniska, pracownicy przyznają, że bez wsparcia mieszkańców będzie trudno zapewnić odpowiednie warunki wszystkim podopiecznym.

Schronisko szuka domów tymczasowych

Placówka pilnie poszukuje osób, które mogłyby zostać opiekunami tymczasowymi dla psów na czas remontu. To rozwiązanie, które pozwala zwierzętom przeczekać trudny okres poza schroniskiem, w spokojnym i bezpiecznym środowisku.

FOT. CANVAPRO

Osoby, które chciałyby wesprzeć akcję, mogą skontaktować się bezpośrednio ze Schroniskiem dla Zwierząt w Bydgoszczy

Dom tymczasowy nie oznacza adopcji na stałe. To czasowa opieka nad zwierzęciem, która może potrwać około trzech miesięcy. W tym czasie pies mieszka z opiekunem, poznaje domowe życie, ma kontakt z człowiekiem i zyskuje szansę na spokojniejsze funkcjonowanie niż w schroniskowym boksie.

Nie trzeba adoptować, by pomóc

Pracownicy schroniska podkreślają, że nawet osoby, które nie planują adopcji, mogą realnie pomóc. Każdy dom tymczasowy to dla psa ogromna szansa na poprawę komfortu życia i ograniczenie stresu związanego z remontem.

Dobór zwierzęcia do opiekuna odbywa się przy wsparciu pracowników schroniska. To oni najlepiej znają swoich podopiecznych i pomagają znaleźć psa odpowiedniego do warunków mieszkaniowych oraz możliwości przyszłego opiekuna.

Schronisko zapewnia wsparcie

Osoby decydujące się na przyjęcie psa nie zostaną pozostawione same sobie. Schronisko oferuje pomoc w doborze zwierzęcia, wsparcie pracowników i wolontariuszy oraz opiekę weterynaryjną przez cały okres pobytu psa w domu tymczasowym.

Pracownicy placówki nie ukrywają, że sytuacja jest pilna. Od początku lipca remontowane boksy muszą zostać opróżnione, dlatego każda osoba gotowa przyjąć psa choćby na kilka miesięcy może odegrać ważną rolę.

Osoby, które chciałyby wesprzeć akcję i stworzyć zwierzęciu tymczasowy dom, mogą skontaktować się bezpośrednio z bydgoskim schroniskiem. Dla wielu psów może to być szansa na spokojniejszy czas i pierwszy krok do znalezienia stałego, kochającego domu.©℗

Koronowo szykuje się do sezonu letniego i najazdu gości. Już widać wzmożony ruch

Maja Stankieiwcz
maja.stankieiwcz@polskapress.pl

Rozpoczęcie sezonu turystycznego w gminie Koronowo 27 czerwca. W Pieczyskach mieszkańcy i goście witać będą lato. Ale już teraz - słyszymy - sporo turystów w mieście.

Już w maju Starostwo Powiatowe w Bydgoszczy wznowiło kursowanie po Zalewie Koronowskim promu „Koronowo", który łączy powiaty: bydgoski i tucholski. Na razie z przeprawy korzystać można tylko w weekendy w godz. 10-18. W inne dni tygodnia prom kursować zacznie dopiero latem, od 1 lipca.

Jak w sezonie pracuje już za to Punktu Informacji Turystycznej w Koronowie, który ma swoją siedzibę przy rynku. Turyści znajdą tu pomoc każdego dnia, także w soboty i niedziele.

Wpadają grupowo i indywidualnie

- Ruch jest wzmożony. Jest to wyczuwalne i dotyczy zarówno grup szkolnych jak i gości indywidualnych - przyznaje Piotr Jasiek z PIT w Koronowie.

Wielu turystów zagląda do PIT, by zapytać co można zobaczyć ciekawego w mieście i okolicy. Atrakcyjny jest dla nich Zalew Koronowski, ale także bazylika, która przyciąga swoją historią.

Niektórzy wpadają przejazdem, na przykład w drodze nad morze czy na Mazury, by zjeść coś lub znaleźć tu nocleg. Zdarza się - słyszymy w PIT - że rezygnują z dalszej drogi, bo dostęp do akwenu jest w Koronowie łatwy, atrakcji turystycznych w okolicy sporo, a jest tu dużo spokojniej niż w nadmorskich czy mazurskich kurortach.

Jak dowiadujemy się - już teraz turyści chętnie zaglądają nad Zalew Koronowski. - Widać to po gastronomii, plażowiczach i jednostkach wodnych. Bo choć z pogodą różnie bywa temperatura czasem pozwala, by korzystać nie tylko z kąpieli słonecznych, ale też wodnych. Choć woda jeszcze rześka - przyznaje Piotr Jasiek.

FOT. MAJA STANKIEWICZ

Już teraz turyści chętnie zaglądają nad Zalew Koronowski, by pospacerować, a także poplażować

Na ten wzmożony już ruch turystyczny liczą organizatorzy pikniku charytatywnego, który odbędzie się w Pieczyskach w sobotę 20 czerwca. Stowarzyszenie „Łatwo pomagać" zbierać będzie fundusze dla dzieci chorych onkologicznie. Szykuje wiele atrakcji: przejażdżki konne, występy, wspinaczka, kuchnia azjatycka, loteria, licytacje. Start o godz. 12.

Magnesy i kubki na pamiątkę

Jeśli wybieramy się nieco dalej w teren warto pomyśleć o mapie. A tych w koronowskim PIT nie brakuje. Mniejsze - formatu A-3 dostać można bezpłatnie. Wiele osób decyduje się jednak dokupić także większą, rozkładaną. Lokalne foldery zostały przed sezonem uaktualnione. Podobnie jak dostępna baza noclegowa. - Korekty robimy na bieżąco i zamieszczamy na stronie internetowej - słyszymy w PIT.

Co oprócz map najchętniej kupują turyści? Zainteresowanie budzą magnesy, także te drogowe z nazwami miejscowości. Często szukanymi pamiątkami są monety. Wzięcie mają także plecaki, torby z uchwytem, kubki. Coraz rzadziej turyści kupują widokówki z Koronowa i okolic, choć nabyć je można w PIT za symboliczne 50 groszy.

- Ludzie często się dziwią, że tak tanio. Kupują zwykle na pamiątkę lub po to by podbić pieczątkę. Bo wysyłanie ich pocztą z pozdrowieniami jest coraz mniej popularne - przyznaje Piotr Jasiek.

Ale nie tylko po pamiątki i mapy zajść warto do PIT w Koronowie. Prezentowane są tu także zbiory gromadzone przez lata w Izbie Regionalnej. Po modernizacji budynku można je było wreszcie pięknie wyeksponować.

Kto chce, zwiedzić może Koronowo z przewodnikiem. Gdzie wiedzie trasa? - Bazylikę zostawiam na koniec, bo tam można spędzić cały dzień. Na pewno stare miasto, część Grabiny ze wzgórzami św. Jana i Łokietka, Diabelski Młyn - wylicza Piotr Jasiek, który jest także przewodnikiem po mieście.©℗

eprasa.pl db2a0974fd

REKLAMA 0011531243

PREZYDENT MIASTA TORUNIA I PRZEWODNICZĄCY RADY MIASTA TORUNIA ZAPRASZAJĄ NA:

DNI TORUNIA

ŚWIĘTO NAS WSZYSTKICH

KONCERTY, SPEKTAKLE, KINO PLENEROWE, WARSZTATY I WIELE WIĘCEJ!

19–28 CZERWCA 2026

PEŁEN HARMONOGRAM NA: WWW.ILOVETORUN.PL

MIASTO TORUŃ

ORGANIZATOR
TORUŃSKA AGENDA KULTURALNA

SPONSOR GŁÓWNY
PGE

PATRON MEDIALNY
GAZETA POMORSKA
NOWOŚCI

SPONSOR PARADY
PGE Toruń

SPONSORZY
POLREGIO
SWIMER
MAT-BUD

PARTNERZY
LOTTO
DOMY EXPOBUD
TORUŃSKIE WODOCIĄGI
MZK w Toruniu Sp. z o.o.
RUMIŃSCY
dmi media
nextbike
Gemini Polska
ADIUTOR
fielmann
HENDRICKSON
PLEWA HALE I MAGAZYNY

PARTNER STREFY TEMATYCZNEJ
Biedronka

PARTNER MOTORYZACYJNY
YAMA

PARTNER TECHNOLOGICZNY
enova 365

WSPÓŁPRACA
RADIO GRA
Fundacja SERCA BICIE
pzr
PROGRES
Metropolii Toruńskiej

Fundusze Europejskie
Rzeczpospolita Polska
Dofinansowane przez Unię Europejską

Mimo wypadku Krzysztofa Zanussiego, film „Całopalenie” powstaje sprawnie

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

W Bułgarii zakończone zostały zdjęcia do filmu „Całopalenie" w reżyserii Krzysztofa Zanussiego. Wcześniej wiele z nich powstało w Toruniu.

O finale kolejnego etapu prac nad filmem „Całopalenie” poinformowała w poniedziałek 8 czerwca w mediach społecznościowych Wytwórnia Filmów Dokumentalnych i Fabularnych.

„Zakończyliśmy zdjęcia do filmu „Całopalenie”. Ostatni dzień prac na planie najnowszej produkcji Wytwórni Filmów Dokumentalnych i Fabularnych w reżyserii Krzysztofa Zanussiego odbył się w studiu filmowym w Bułgarii, zamykając etap realizacji zdjęć” - napisano na profilu WFDiF.

Ostatni dzień na planie miał miejsce w Nu Boyana Film Studios w Sofii. To jedno z największych studiów filmowych w Europie. W zdjęciach w sofijskim studiu uczestniczyli aktorzy Karolina Kominek, Mateusz Rusin i Ksawery Szlenkier. Wcielają się oni w postaci trojga głównych. Poza nimi w obsadzie filmu znaleźli się między innymi Marcin Hycnar, Bartłomiej Kotschedoff, Jacek Koman, Michał Czarnik, Mateusz Więcławek, Maria Mamona.

Krzysztof Zanussi reżyserował ze szpitalnego łóżka

Zdjęcia do „Całopalenia” wcześniej realizowano między innymi w Warszawie oraz w kilku miejscach województwa kujawsko-pomorskiego. Ekipa filmowa przez sześć dni pracowała w Toruniu - od 18 do 23 maja. Sceny były kręcone na brzegu Wisły na Kępie Bazarowej, na moście imienia marszałka Piłsudskiego, na starówce i lotnisku Aeroklubu Pomorskiego.

Praca nad „Całopaleniem” w Toruniu i w kolejnych etapach przebiegała sprawnie mimo wypadku, któremu uległ reżyser Krzysztof Zanussi.

Doszło do niego 18 maja. Reżyser spadł w Toruniu ze schodów. Złamał lewą rękę w nadgarstku. Doznał pęknięcia kości czaski. Był mocno poturbowany.

FOT. BEATRICE BOCHEVA/FACEBOOK WFDIF

Ostatnie zdjęcia do filmu „Całopalenie” powstały w stolicy Bułgarii, Sofii - w Nu Boyana Film Studios. Na planie pojawił się reżyser Krzysztof Zanussi, w lewą ręką w gipsie

Krzysztof Zanussi trafił do Specjalistycznego Szpitala Miejskiego przy ulicy Batorego, na Oddział Urazowo-Ortopedyczny. Tutaj przeszedł zabieg. Po kilku dniach opuścił szpital.

W piątek 22 maja reżyser uczestniczył w konferencji prasowej w Toruniu poświęconej filmowi „Całopalenie”.

Film „Całopalenie” to międzynarodowa koprodukcja

Mimo wypadku Krzysztofa Zanussiego, praca nad zdjęciami w Toruniu do „Całopalenia” nie została przerwana. Reżyser działał ze szpitalnego łóżka. Poprzez telefon i monitor miał kontakt z ekipą działającą w przestrzeni Torunia.

Przypomnijmy, że o swoim wypadku Krzysztof Zanussi poinformował w mediach społecznościowych. Wystąpił z lewą ręką w gipsie.

Reżyser wspomniał, że już przed dniem zdjęciowym w Bułgarii rozpoczął się montaż filmu. Premiera „Całopalenia” jest planowana na końcówkę obecnego roku. Krzysztof Zanussi konsekwentnie nie zdradza fabuły „Całopalenia”.

Wiadomo tylko, że w filmie przedstawione zostaną losy trojga bohaterów, których losy splatają się i przenikają w niewytłumaczalny sposób. „Całopalenie” przedstawiane jest jako moralitet. Ma być filmem o duchowej stronie życia człowieka, potrzebie absolutu w nim.

Film „Całopalenie” współfinansowany jest przez Polski Instytut Sztuki Filmowej, dofinansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz współfinansowany z Funduszy Europejskich oraz budżetu Województwa Kujawsko-Pomorskiego w ramach Funduszu Filmowego Kujawy i Pomorze.

„Całopalenie” jest koprodukcją międzynarodową. Powstaje z udziałem koproducentów z Bułgarii (RFF International) oraz z Włoch (Revolver Produzione). Partnerami filmu są spółka HFY oraz Panoramapress.©℗

Majątek posła Sławomira Mentzena zwala z nóg

Małgorzta Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Oświadczenie majątkowe posła Sławomira Mentzena z Torunia (Konfederacja) robi wrażenie. Miliony złotych parlamentarzysta ma ulokowane w akcjach, papierach wartościowych i kryptowalucie.

40-letni Sławomir Mentzen, poseł Konfederacji z Torunia, podobnie jak i inni parlamentarzyści złożył oświadczenie majątkowe za miniony rok. Musiał w nim także ujawnić majątek Fundacji Rodzinnej Mentzen. Nie jest tajemnicą, że ten parlamentarzysta - podobnie zresztą jak kilku innych polityków - korzysta z dobrodziejstw tej instytucji. Rodzinne fundacje pozwalają m.in. na korzystne - tak to oględnie można ująć - opodatkowanie.

Stan posiadania posła robi wrażenie! „Nowości” wzięły oświadczenie pod lupę.

Nieruchomości, samochody i inny cenny majątek

Zacznijmy od oszczędności. Już te w gotówce mogą imponować, a przecież w ten sposób poseł Mentzen lokuje tylko ich ułamek.

FOT. POLSKA PRESS

Najnowsze oświadczenie majątkowe posła Sławomira Mentzena z Torunia (Konfederacja) robi wrażenie

W gotówce zatem zgromadził: 901 tys. zł, 15 tys. euro, 1,5 tys. USD oraz 165 GBP. W kryptowalucie natomiast ulokowane ma ponad 10 mln 548 tys. zł - taka jest wartość posiadanych przez niego Bitcoinów. Do tego V-dolce warte 600 zł to już tylko miły dodatek.

Kolejne środki poseł ulokowane ma w papierach wartościowych: ponad 111 tys. zł w akcjach spółki Mirbud SA, a w innych drobniejsze sumy.

Wrażenie robią też oszczędności Fundacji Rodzinnej Mentzen. Ponad 25 mln zł ma ona ulokowane w akcjach spółki Mentzen SA, a kolejnych ponad 5 mln zł - w funduszu inwestycyjnym Rockbridge. Poza tym - ponad 42 tys. zł w akcjach spółki Mex Polska, a jej tak zwane „zasoby pieniężne” to ponad 1 mln 315 tys. w złotówkach.

Dodajmy, że już nie jako fundacja, ale osobiście Sławomir Mentzen posiada akcje w Kancelarii Mentzen o wartości 7 mln 680 tys. zł, udziały w spółce Mentzen i Kapica warte skromne 2,5 tys. zł oraz uczestniczy w spółce komandytowej Mentzen Legal. To ostatnie posunięcie przez miniony rok dało mu 240 tys. zł dochodu.

Fundacja Rodzinna Mentzen natomiast posiada warte 4 mln zł udziały w spółce Mentzen Holding (zero dochodu z tego tytułu przez rok).

Poseł z Torunia posiada obszerny dom, którego wartość szacuje na 3 mln 700 tys. zł (370 mkw.), mieszkanie warte 900 tys. zł (107 mkw.) i działkę gruntową wartą 2,5 mln zł. Przy tym wszystkim miejsce parkingowe o wartości 40 tys. zł to już tylko wisienka na torcie.

Co w domu i garażu trzyma Mentzen? Posłowie zobowiązani są w oświadczeniu wyjawić wszystkie „cenne składniki majątku”, czyli te, których wartość przekracza 10 tys. zł. Dowiadujemy się zatem, że poseł posiada dwa cenne samochody. To warte 340 tys. zł Volvo XC 90 (rocznik 2022) oraz warty 300 tys. zł Mercedes Coupe klasy E (rocznik 2022).

W domu natomiast ma między innymi: trzy torebki o wartości od 10 tys. 500 do 17 tys. zł, zabudowę kuchenną za 120 tys. zł, kanapę za 18 tys. 400 zł, regały warte 17 i 22 tys. zł, stół za 12 tys. zł oraz „pozostałe meble i sprzęt elektroniczny” za około 200 tys. zł.

A jakie dochody przez miniony rok miał poseł? „Jednoosobowa działalność gospodarcza Sławomir Mentzen” przyniosła mu 961 tys. 632 zł dochodu (przychód wykazuje identyczny). Inaczej jednak było ze spółkami sygnowanymi nazwiskiem posła.

W spółce Menzen SA poseł jest prezesem - ta funkcja przyniosła mu zero dochodu przez rok. W spółce Mentzen Holding także jest prezesem - i tutaj zerowy dochód z tego tytułu. Identycznie było z Fundacją Rodzinną Mentzen - tutaj też zero dochodu za prezesowanie. Poseł jest również członkiem zarządu spółki Mentzen i Kapica - też bez dochodu.

Dieta parlamentarna natomiast dała politykowi Konfederacji 9 tys. 487 zł dochodu.

Jak ujawnia w swoim oświadczeniu toruński poseł, spłaca kredyt hipoteczny na zakup mieszkania zaciągnięty w PKO BP (do spłaty zostało nieco ponad 305 tys. zł) oraz pożyczkę, którą mu udzieliła... Fundacja Rodzinna Mentzen. Do spłaty zostało 400 tys. zł.

Po stronie wierzytelności natomiast poseł Sławomir Mentzen wylicza: dwie pożyczki udzielone osobom fizycznym (300 tys. zł oraz 60 tys. zł) i dwie pożyczki udzielone osobom prawnym (2 mln 074 tys. zł oraz 50 tys. zł.

Wierzycielami Fundacji Rodzinnej Mentzen natomiast pozostają: osoba fizyczna (400 tys. zł) i osoba prawna (750 tys. zł).

Czym są rodzinne fundacje?

Fundacje rodzinne to funkcjonująca od maja 2023 roku instytucja prawna, która w zamyśle miała pomagać osobom prowadzącym rodzinne biznesy w przekazywaniu przedsiębiorstw następnym pokoleniom. W praktyce założyć może taką prawie każdy. Jej dobrodziejstwem jest m.in. korzystne opodatkowanie.

W listopadzie ubiegłego roku prezydent Karol Nawrocki zawetował ustawę, która miała ograniczyć przywileje podatkowe fundacji rodzinnych.

Tu warto przypomnieć, że ustawa powołująca fundacje rodzinne została poparta w 2023 roku, w końcówce rządów Zjednoczonej Prawicy, przez niemal wszystkich posłów.

Wyłamali się tylko ówcześni posłowie Lewicy i Razem, którzy już wtedy mówili, że ta ustawa „prowadzi wprost do oligarchizacji polskiego społeczeństwa”.
©℗

eprasa.pl db2a0974fd

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Grudzień 1905 r., PPS ogłasza rewolucję! Tuż po świętach ma zastrajkować całe Królestwo Polskie – **str. 10**

„Wesoły wisielec". Pod takim figlarnym tytułem zrealizowano w 1926 r. w Kazimierzu Dolnym dramat miłosny – **str. 11**

ZA TYDZIEŃ

Remanenty napoleońskie: co zostało po Cesarzu? Prócz rewolucyjnych idei, prawodawstwa i dumy z Austerlitz, Napoleon pozostawił po sobie także sporo całkiem przyziemnych pamiątek.

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Gdzie szukać Sabery?

Za kilka dni premiera „Pocałunku na pożegnanie" Lisy Gardner (wyd. Albatros). Bohaterką jest Frankie Elkin, specjalistka od zaginięć. Przemierza Stany i wkracza do akcji, gdy rodzina i policja tracą już nadzieję. Tym razem zainteresowała się zaginięciem Sabery Ahmadi, uchodźczyni z Afganistanu. Lokalna policja nie rusza sprawy, a mąż wydaje się niczym nie przejmować. Przyjaciółka kobiety jest jednak przekonana, że Sabera nigdy nie zostawiłaby swej czteroletniej córki.
ls

W KINACH

Liczy się tylko szmal

W kinach są już „Zawodowcy" Guya Ritchiego. Eve, działająca w szarej strefie specjalistka od załatwiania ekstremalnie trudnych spraw dla wyjątkowo bogatych klientów, otrzymuje zlecenie od grupy nowojorskich inwestorów. Ma odzyskać dług od mieszkającego na prywatnej wyspie, dysponującego własną armią miliardera o szemranej reputacji. Do gry wchodzi ekipa do zadań specjalnych. Grają m.in. Henry Cavil, Eiza González i Jake Gyllenhaal.
bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Lois Duncan

Minęła właśnie 10. rocznica śmierci Lois Duncan, a właściwie Lois Duncan Steinmetz (urodziła się 28 kwietnia 1934 r. w Filadelfii, zmarła 15 czerwca 2016 r. w Sarasocie), amerykańskiej autorki m.in. thrillerów dla młodzieży. Bodaj najpopularniejszym utworem Duncan jest „I Know What You Did Last Summer", powieść suspensu dla młodzieży, która w 1997 r. doczekała się ekranizacji pod tytułem „Koszmar minionego lata".
mg

„Pod Paragrafem", magazyn kryminalno-historyczny, nr 208. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskała, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Bierni, mierni, ale wierni. Takich marszałków mianował Józef Stalin

Michał Wróblewski
redakcja@polskatimes.pl

Marszałkowie Związku Radzieckiego tworzyli zamknięty krąg najwyższych rangą wybrańców komunistycznego kraju. Do tego grona można było trafić tylko decyzją Stalina.

8 listopada 2014 r., Centrum Kultury Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej. Prezydent Władimir Władimirowicz Putin odznacza ostatniego żyjącego marszałka Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, antyreformatorskiego puczystę Dmitrija Jazowa. Mężczyzna właśnie kończy 90 lat. Jazow – w czasie rządów Michaiła Gorbaczowa minister obrony, wspierający na początku lat 90. pucz przeciwko reformatorskim władzom ZSRR, po obaleniu którego został aresztowany, a nawet osądzony – to ostatni mianowany marszałek Związku Radzieckiego.

W czasie sprawowania swojej funkcji otrzymał ponad 30 medali, odznaczeń, orderów. Dwa razy uhonorowano go Orderem Lenina. Gdy po czasie spędzonym w więzieniu – w wyniku antyreformatorskiego puczu – Jazow wyszedł na wolność na mocy amnestii, przeszedł na emeryturę. Zmarł w wieku 96 lat, 25 lutego 2020 r. w Moskwie.

Rodzi się tytuł

Tych przywilejów sowieccy marszałkowie mieli sporo. Prowadzili bujne i wystawne życie, a większość z nich można było określić krótko: bierni, mierni, ale wierni. Czyli dla systemu idealni. Zdarzały się jednak wśród nich jednostki na swój sposób wybitne. Ale były to wyjątki od reguły.

Rok 1918 – w życie właśnie wchodzi dekret, który powołuje do życia Armię Czerwoną. Dokument wprowadza istotne zmiany: od tamtej chwili sowieccy oficerowie tytułowani są według pełnionych funkcji, znoszone zostają rangi, które obowiązywały dotąd w carskiej armii.

Siemion Michajłowicz Budionny (1883-1973), dowódca Konarmii i marszałek Związku Radzieckiego, który przeżył czystki. Zmarł w wieku 91 lat i został pochowany przy murze Kremla na Placu Czerwonym w Moskwie

Niemal dwie dekady później, połowa lat 30. Stopnie oficerskie zostają przywrócone. Pominięty zostaje stopień generała. Ustanowiony jest stopień nowy: marszałek Związku Radzieckiego. Tym zaiste godnie brzmiącym tytułem Józef Stalin obdarowuje pięciu dowódców wojny domowej w Rosji, którzy zasłużyli się szczególnie. Siemion Budionny, Kliment Woroszyłow, Aleksandr Jegorow, Wasilij Blücher, Michaił Tuchaczewski – to oni od tamtej pory noszą się z dumnym określeniem „Marszałka ZSRR". Trzech z nich tytułem szczyci się krótko: Blücher, Jegorow i Tuchaczewski zostają uznani za wrogów i straceni.

Marszałków zostaje dwóch. Ich historia splata się wyłącznie w początkowych jej stadiach. Sprawa Tuchaczewskiego zasługuje na uwagę szczególną.

Ciąg dalszy na str. 10

eprasa.pl db2a0974fd

Express Bydgoski
Czwartek, 11.06.2026

Mariusz Grabowski

„WESOŁY WISIELEC" Z KAZIMIERZA

Profesor warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych Tadeusz Pruszkowski (1888-1942) był nie tylko charyzmatycznym malarzem, krytykiem i pedagogiem, członkiem ugrupowań „Bractwo św. Łukasza" czy „Loża Wolnomalarska". Nie tylko startował w rajdach automobilowych i latał samolotem (miał własnego Havillanda DH.60 Moth). Był także filmowcem.

Pruszkowski za kamerą

Latem 1926 r. na plenerze SSP w Kazimierzu Dolnym miała miejsce rzecz bez precedensu. Pruszkowski nakręcił tam wraz z uczniami figlarny film „Szczęśliwy wisielec, czyli Kalifornia w Polsce". Kamerę wypożyczono z Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, które użyczyło także taśmy filmowej. W roli operatora zadebiutował osobiście sam Pruszkowski.

Planowano niewielką fabułę, ostatecznie powstał film pełnometrażowy, który w grudniu 1926 r. wyświetlano w warszawskim kinie „Splendid". Choć taśmy spłonęły w czasie wojny, z rozproszonych informacji i recenzji można odtworzyć zarysy produkcji.

Polska Sierra Nevada

Odtwórcami głównych ról zostali: Teresa Roszkowska, Janina Konarska, Eliasz Kanarek oraz Marian Szymanowski. Statystami byli pozostali malarze, mieszkańcy Kazimierza, a także miejscowe psy, koty, gęsi, cielęta... no i Kazimierz nad Wisłą. „To najlepszy, najznakomitszy polski aktor filmowy - mówił Pruszkowski".

Dziennikarz „Muzy" Józef Brodzki obejrzał film na pokazie przedpremierowym. „Kazimierz Dolny. Trzeba być ślepcem, żeby nie odkryć tych skarbów - pisał. - Przecież to jest polska Sierra Nevada. Kapitalne złomy wapienne, tyle razy widziane w amerykańskich obrazach, rozlewna tafla wiślana, piasek, błyszczący w słońcu jak śnieg (...) czy biedota małej mieściny!".

Kanarek wisielcem

Recenzentowi podoba się naturalność plenerów, ale także gry aktorskiej. Nic tu nie jest wydumane i wymyślone. Aktorzy także zyskali pochlebne opinie. Prym wiodła Roszkowska, okrzyknięta egzotyczną pięknością rodem z obrazów Gaugina. Brodzki docenił możliwości aktorskie Kanarka, tytułowego wisielca, który z miłości i... biedy chce odebrać sobie życie i szuka ustronnego miejsca.

„Scenariusz, jaki wymyślili młodzi malarze na urlopie, w słońcu, w wodzie, na piasku, z ładnymi koleżankami... i bez pieniędzy, mógłby zawstydzić niejednego oficjalnego humorystę" - zachwalał film Józef Brodzki.

Teresa Roszkowska była w filmie posażną panną, o której względy starali się dwaj ubodzy malarze

Z PIERWSZYCH PIĘCIU PRZEŻYLI TYLKO WOROSZYŁOW I BUDIONNY

Bierni, mierni, wierni. Takich marszałków mianował Józef Stalin

Ciąg dalszy ze str. 9

Tuchaczewski? Kto?

Maj 1937 r. Plac Czerwony. Na trybunę wkracza marszałek Tuchaczewski. Samotny. Czuje się swobodnie - ręce w kieszeni, podniesiona głowa - wszak to jego naturalne środowisko. Nagle obok niego pojawia się marszałek Aleksandr Jegorow - jeden z pierwszej piątki odznaczonych przez Stalina. Jegorow Tuchaczewskiemu salutować nie zamierza. Nawet nań nie patrzy.

Kończy się przemarsz wojskowej defilady. Tuchaczewski znika z pola widzenia. Jest ten sam dzień, zbliża się wieczór. Józef Stalin spotyka się z marszałkiem Klimientem Woroszyłowem. Atmosfera jest swobodna - Stalin żartuje, proponuje toast - a wyższą rangą dowódcy wojskowi doskonale czują się w swoim towarzystwie. Miły nastrój przerywa Wódz: „Wkrótce wrogowie wewnętrzni zostaną zmieceni w proch, partia już ich demaskuje". W szeregi wojskowych wkrada się popłoch. Stalin jak gdyby nigdy nic proponuje kolejny toast: „Spokojnie, towarzysze. Wielu z was pozostało wiernych. Podczas rocznicy października spotkacie się ze mną".

Jako pretendent

Trzy tygodnie po pierwszomajowej defiladzie marszałek Tuchaczewski marszałkiem być przestaje. Zostaje zatrzymany i osadzony. Był uznawany za jednego z najzdolniejszych radzieckich dowódców, i to pomimo klęski w Bitwie Warszawskiej w roku 1920. Postrzegano go jako zdolnego stratega i człowieka z wizją. Talent. Jego zatrzymanie wprowadziło radzieckich wojskowych w konfuzję.

Pod koniec maja zapada wyrok: Tuchaczewski wraz z innymi wysoko usytuowanymi w rosyjskiej armii kompanami miał zawiązać spisek przeciw ojczyźnie. Chciał się przeciwstawić partii. A partia buntu na pokładzie nie wybacza. Partia buntowników wyrzuca za burtę. Według partii Tuchaczewski miał rozmach: przypisywano mu chęć przeprowadzenia „pałacowej rewolucji", zamiar dokonania mordu na Stalinie, Mołotowie, Litwinowie. Prawdziwy zamach stanu.

Tuchaczewski zakochanym w Józefie Wissarionowiczu towarzyszom jawił się jako samozwańczy pretendent do tronu. Podobno chciał ustanowić wojskową dyktaturę i stanąć na czele państwa, oczywiście pozbywając się zbędnego balastu w postaci „wiernych" ojczyźnie towarzyszy. Podobno pragnął sojuszu z faszystowskimi Niemcami. Podobno chciał zrzec się będących w posiadaniu ZSRR terenów. Podobno. Bo że to wszystko nieprawda, wiedział każdy. Ale nie o to w tym wszystkim chodziło.

Niech żyje Stalin!

Proces Tuchaczewskiego pokazał czarno na białym sposób myślenia komunistycznych dygnitarzy, panicznie bojących się o swoją pozycję. Zwłaszcza że były już marszałek w końcu przyznaje się do winy. Wyłącznie po to, by komuniści przerwali brutalne tortury. Sędziami w jego sprawie są jego niedawni kompani: marszałkowie Blücher i Budionny. Po całodniowym procesie wyrok jest łatwy do przewidzenia: stracenie.

Łubianka. Tuchaczewski stoi przed plutonem egzekucyjnym. W jego kierunku wymierzone strzelby. Zanim egzekutorzy na-

eprasa.pl db2a0974fd

Generalissimus Józef Wissarionowicz Stalin w otoczeniu radzieckich marszałków i generałów, 1945 r.

cisną spust, marszałek zdąży krzyknąć: „Strzelacie do nas! Do Armii Czerwonej!”. Miejsca na sentymenty jednak nie ma. Zanim Tuchaczewski zostanie rozstrzelany, wykrzyczy jeszcze: „Niech żyje partia, niech żyje Stalin!”. Ten ostatni skwitował to wzruszeniem ramion: „Jakiż podlec. Podważa wyrok sądu”.

Trzy lata po śmierci Tuchaczewskiego rangi generalskie wracają. Jest początek lat 40. Na świecie trwa już regularna wojna. Niemcy wyniszczają się wzajemnie ze Związkiem Radzieckim. Stalin robi ruch: otwiera dla sowieckiej generalicji możliwości awansu na wyższe stopnie, które wprowadza, a właściwie – przywraca.

30 marszałków

Powstają tytuły: marszałek rodzaju wojsk i główny marszałek rodzaju wojsk. De facto istnieją wtedy trzy rodzaje marszałków, obejmujących wojska lądowe i powietrzne. Dwa wymienione wyżej tytuły odnoszą się do lotnictwa, artylerii, wojsk pancernych, łączności i wojsk inżynieryjnych. W marynarce wojennej marszałkami byli admirałowie floty i admirałowie floty Związku Radzieckiego. Te dwa określenia funkcjonują osobno.

Gdy wojna się kończy, w Związku Radzieckim funkcjonuje 30 marszałków. Ich rangi były różne. Trzeba było wybrać tego „najwyższego”. Zostaje nim, rzecz jasna, Józef Wissarionowicz.

Decyzją Rady Najwyższej ZSRR wódz Sowietów od 26 czerwca 1945 r. zostaje generalissimusem Związku Radzieckiego. On sam marszałkiem był ledwie dwa lata. Ale to nie miało znaczenia, narzędzia władzy Stalina wykraczały poza oficjalne tytuły.

Rokossowski jest inny

Zanim jednak Józef Wissarionowicz zostanie generalissimusem, tytuł marszałka w połowie 1944 r. otrzyma Konstanty Rokossowski, jedna z najciekawszych postaci czasów Związku Radzieckiego. 19 maja 1945 r. Rokossowski zostaje głównodowodzącym Północnej Grupy Wojsk Armii Czerwonej z siedzibą w Legnicy. Pod koniec 1949 r. mianowano go marszałkiem Polski.

Rokossowski spośród innych marszałków wyróżniał się tym, że swoją robotę traktował poważnie. Jako żołnierz carskiej armii w czasie Wielkiej Wojny nie zastanawiał się długo nad wyborem drogi życiowej. Wstąpił do Armii Czerwonej już na początku jej powstania. Działał na Dalekim Wschodzie. Nie złamały go nawet zatrzymanie i tortury w czasie wielkiej czystki lat 30. W szeregi armii wrócił w 1940 r. i przez cały okres wojny wyróżniał się patriotyzmem, aktywnością i nieprzeciętnymi umiejętnościami przywódczymi.

Był inteligentny. Jako jeden z nielicznych, którzy pozytywnie wyróżniali się na froncie i odróżniali się błyskotliwością od innych, miał szacunek. Paradoks? Być może. Rokossowski wśród towarzyszy status miał bowiem szczególny. Ale jego świetność skończyła się w roku 1956, gdy odszedł z Biura Politycznego KC PZPR.

Pożyteczni idioci

Wielu „kolegów” Rokossowskiego kierowało się wyłącznie potrzebą zrobienia kariery i pławienia się w luksusach. Sterowały nimi niskie instynkty. Pieniądze, blichtr, hedonistyczne podejście do życia – tak wyglądała elita Związku Radzieckiego. Niedźwiedziem na glinianych nogach przez długi okres żywota ZSRR rządzili po prostu pożyteczni – z punktu widzenia Kremla – idioci, lubujący się w najbardziej prymitywnych i doraźnych, snobistycznych przyjemnościach. Jakby chcieli stworzyć nową arystokrację. Z pańszczyźnianą mentalnością.

Większość radzieckich marszałków cechowało niezwykłe wręcz proweniencyjne podobieństwo. Wielu z nich wywodziło się z rodzin ubogich, prostych, w których panoszył się analfabetyzm i brak chęci na zmianę położenia. Chłopskie klany, wieś, trudnienie się sztuką najbardziej prymitywnego, prostego rzemiosła – taki był przeważnie rdzeń biograficzny wielu późniejszych przywódców wojsk radzieckich. Również charakterologicznie przyszli marszałkowie zbyt dalece od siebie nie odbiegali, ba, cechowała ich wspólnota osobowości. Przez wiele lat kształtował ich system – nieuznający indywidualności, tłamszący chęć rozwoju, tłumiący ambicje.

Wspomniany już Woroszyłow – dowodzący siłami zbrojnymi przez 15 lat – był podobno jednym z najbardziej ograniczonych intelektualnie marszałków.

Miejsce w hierarchii

Marszałkowie żyli sennym marzeniem o stworzeniu nowej arystokracji. Niektórzy w swoich domach tworzyli istne komnaty: najwyższej jakości dywany, wielkie, królewskie łóżka, ciosane z najlepszego drewna drzwi, okryte kotarami przyozdobionymi złotymi frędzlami. Pokryte aksamitem abażury, ozdoby. Za domem imponujące ogrody, które koniecznie wymagają opieki wyspecjalizowanej służby. Kucharka, szofer, pokojówka. Nie masz tego? Powinieneś się wstydzić. Takie było myślenie radzieckich marszałków.

Dla wielu z nich powinnością było posiadanie wypoczynkowych pałaców w krymskich kurortach. Wspomniany już marszałek Woroszyłow znany był z organizacji wczasów w jednym z takich ośrodków w Soczi. Oczywiście wszystko zależało od tego, ile miało się haftów na pagonach.

Jesteś „ledwie” młodszym oficerem? Musisz spać w wieloosobowym lokum. Major, pułkownik? Możesz liczyć na osobną kucharkę, najlepsze jedzenie. Dwupokojowy apartament. Chwalisz się tytułem marszałka? Dostajesz osobną willę. Przy plaży, z widokiem na morze. Przeszkadza ci, że plaża – mimo że cudowna – zamiast być piaszczysta, pokryta jest drobnymi kamieniami? Wyłożymy ci ją drewnianymi chodnikami. Jeśli jeszcze to jest za mało, chodniki przykryjemy białym, delikatnym materiałem.

Pierś w orderach

Finezja i kreatywność ówczesnej „sowieckiej arystokracji” wykraczała daleko poza wyobrażenia o luksusowym życiu. Najciekawsze jest jednak to, że marszałkowie w swoich przywilejach nie tylko nie widzieli nic zdrożnego, ba, uważali, że im to się po prostu należy. Że to normalne. Przecież są marszałkami. Nawet śmierć nie była powodem, by każdego człowieka potraktować tak samo.

Każdy radziecki marszałek z upodobaniem nosił na sobie otrzymane ordery – rekordziści dochodzili do 60 odznaczeń. Mieli prawo do samochodu, wygodnego mieszkania w Moskwie oraz daczy (najczęściej na Krymie). W radzieckim systemie stanowili arystokrację wyjętą spod reguł prawa i gospodarki obowiązujących w ZSRR. Innymi słowy, nie było dla nich ograniczeń w dostępie do dóbr luksusowych, nie spotykała ich także kara za ewentualne nadużycia prawa. Jedynym wyjątkiem były zarzuty na tle politycznym stawiane przez partyjną wierchuszkę i NKWD.

Co ciekawe, prawie wszyscy radzieccy marszałkowie, którzy swoje tytuły zdobywali do połowy lat 60., zaczynali karierę wojskową w służbie cara Wszechrosji. Awansowali szybko. Podczas Wielkiej Wojny światowej większość z nich doczekała się stopni podoficerskich. Największy wpływ na wywindowanie ich karier miała czystka z lat 30. Aresztowani wysocy dowódcy zastępowani byli przez żołnierzy najniższego nawet szczebla. Z dnia na dzień. Rządzili oni Rosją przez kolejne dziesiątki lat.

MARSZAŁKOWIE STALINA TO ELITA DOWÓDCÓW WOJSKOWYCH ZSRR, ODGRYWAJĄCYCH KLUCZOWĄ ROLĘ W II WOJNIE ORAZ W STRUKTURACH TERRORU

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL PRASOWY

№ 68 Warszawa 26 grudnia 1905 r.

ROBOTNIK

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

30.000 egzemplarzy.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Towarzysze! Obywatele!

Trzydzieści lat ciągłej, a nieustannej walki pod sztandarem socjalizmu wydało pożądany plon. Rząd carski, który się dotąd utrzymywał przy władzy siłą brutalną, fałszem, szalbierstwem, stanął na brzegu przepaści, w którą lada chwila runie. Zorganizowany, świadomy swoich interesów klasowych proletarjat miejski i wiejski, stanowi dzisiaj jedyną siłę, która jest w stanie w tę przepaść go wtrącić.

I oto następuje dawno oczekiwana chwila zrealizowania, wycielenia w życie tego, co krwią ludu roboczego zostało zdobyte. Chwila to przełomowa. Bierność w takiej chwili jest zbrodnią. Wszystkie sfery społeczeństwa winny wziąć udział w tej walce, pomnąc, że w chwili rewolucji, kto nie z nami, ten przeciwko nam.

Ujmując ster tej walki w swoje ręce, aż do chwili utworzenia się rządu rewolucyjnego postanawiamy:

Przystąpić do powszechnego w całym kraju strejku.

Niech staną wszystkie fabryki, zakłady przemysłowe, warsztaty, wszystkie koleje, telegrafy, telefony i inne środki komunikacji, tramwaje i wogóle ruch kołowy.

Niech będą pozamykane wszystkie sklepy, składy i magazyny, domy handlowe i bankierskie, kantory przewozowe i t. d. Jedyny wyjątek, ze względu na dobro ogółu, stanowią: a) sklepy spożywcze, b) piekarnie, c) apteki, d) szpitale, e) gazownie i f) wodociągi.

Sklepy spożywcze mogą być otwarte tylko do 1-ej godz., przyczym wszelkie podniesienie cen na produkty spożywcze będzie karane konfiskatą tych produktów na rzecz strejkujących oraz zamknięciem takich sklepów.

Piekarnie mają być czynne wyłącznie dla wypieku chleba i bułek. Wszelkie przekroczenie tego nakazu pociąga za sobą zamknięcie piekarni.

Apteki funkcjonują normalnie z tym tylko ograniczeniem, że 20% dochodu brutto spłacają do kas strejkujących.

Składy apteczne mają być bezwzględnie zamknięte.

Szpitale, specjalnie utworzone posterunki lekarskie oraz pomoc udzielana przez lekarzy, akuszerki i felczerów nie tylko nie doznają ograniczeń, ale korzystają z opieki i ochrony władz rewolucyjnych.

Dla tych samych względów dobra ogółu dozwolonym jest dowóz produktów na rynki i przywożący je włościanie znajdują się również pod opieką władzy rewolucyjnej. Wszelkie gwałty oraz próby kradzieży i rabunku będą karane doraźnie. (...)

Manifest powyższy wykonany będzie przez ogół obywateli. Wykonany być musi przez ogół, albowiem ogół organizuje w sensie walki rewolucyjnej (...)

Niech żyje Rewolucja!

C.K.R.P.P.S.”.

W latach 1904-1907 „Robotnika” redagowali m.in. Feliks Kon, Marceli Handelsman, Andrzej Strug i Feliks Sachs

PPS idzie po władzę w Królestwie zimą 1905 r.

Pod koniec 1905 r. wśród polskich socjalistów emocje rewolucyjne sięgały zenitu. Dowodem pierwsza strona „Robotnika” z 26 grudnia, z płomiennym apelem C.K.R.P.P.S., czyli Centralnego Komitetu Robotniczego Polskiej Partii Socjalistycznej, najwyższego organu wykonawczego i kierowniczego partii w okresach między zjazdami. Tego dnia nakład „Robotnika” sięgnął 30 tys. egzemplarzy.

opr. strzyg

eprasa.pl db2a0974fd

Express Bydgoski
Czwartek, 11.06.2026

NIEZBĘDNIK CZYTELNICZY

rekomendują Bożenna Piskała i Stanisław Majerowski

Zawsze jest ktoś, kto zabije...
Cassie jest szczęśliwą mężatką i policjantką, która kocha swoją pracę. Na udział w szkolnym zjeździe namawia ją mąż. Po dwudziestu latach Cassie spotyka się z przyjaciółmi z Manor Park School. Niestety, zabawa kończy się morderstwem....
Elly Griffiths, „Skwer krwawiącego serca", wyd. Albatros, Warszawa 2026, cena 49,99 zł

To noga Artura Wieczorka?
Nieopodal nadmorskich wydm ciągnących się wzdłuż wybrzeża policjantka Zuzanna Kruk odkrywa... męską nogę. Jak zwykle nie potrafi odpuścić. Wszystko wskazuje na to, że to noga zaginionego Artura Wieczorka. Tylko czy na pewno?
Agnieszka Peszek, „Zazdrościsz mi?", wyd. 110 procent, Suchy Las 2026, cena 58,90 zł

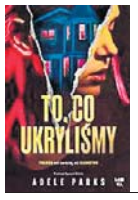

Podwójne życie Kylie Gillingham
Kylie Gillingham znika bez śladu. Zostawia po sobie chaos i pytania, na które nikt nie jest gotowy. Szybko okazuje się, że prowadziła podwójne życie: była żoną dwóch mężczyzn, którzy nie mieli pojęcia o swoim istnieniu. Obaj są zdruzgotani. Obaj stają się podejrzani.
Adele Parks, „To, co ukryliśmy", wyd. Mova, Białystok 2026, cena 56,99 zł

Kto jest tu ofiarą, a kto katem?
Julia Schmidt wiedzie spokojne życie u boku kochającego męża, jednak coś mrocznego i przerażającego próbuje wpełznąć do jej stabilnego świata. Kobieta zaczyna słyszeć głosy, których nikt inny nie słyszy. Z domu znikają przedmioty, dni i tygodnie jej uciekają.
Anna Hebda, „Szklany świt", wyd. Magnolia, Łódź 2026, cena 44,90 zł

Polskie służby specjalne i Chińczycy
Gdzieś wysoko w strukturach władzy jest kret, którego działania mogą pozbawić państwo polskie potencjalnej przewagi i światowego prymatu na jednym z niewielu pól, na którym jest to jeszcze możliwe – produkcji grafenu, materiału przyszłości. Tropy wiodą do ABW.
Marek Stelar, „Intruz", wyd. Filia, Poznań 2026, cena 52,99 zł

Kosiarz o krok przed wszystkimi
W mrocznych zakamarkach Krakowa, w zapomnianej piwnicy, ktoś prowadzi makabryczną grę. Porywa, więzi i brutalnie wykorzystuje ludzi, zamieniając ich życie w niekończący się koszmar. Wszystko po to, by zaspokoić własne chore chucie i żądze...
Tomasz Tomaszewski, „Kosiarz", wyd. Novae Res, Gdynia 2026, cena 44,99 zł

Tylko nie mówcie, Smith, że zrobili to kosmici...

Na miejscu największej katastrofy w dziejach amerykańskiego lotnictwa Bill Smith jest w kropce. W szczątkach jednej z maszyn znajduje coś, czego pochodzenia nikt nie potrafi wyjaśnić.

„Telefon zadzwonił tuż przed pierwszą w nocy dziesiątego grudnia.

Mógłbym na tym poprzestać, powiedzieć, że telefon zadzwonił, i tyle, ale to nie przekazałoby skali wydarzenia. Wydałem kiedyś siedemset dolarów na budzik. Kiedy go kupowałem, nie był jeszcze budzikiem, a kiedy skończyłem składać, był czymś znacznie więcej. Sercem urządzenia była syrena alarmowa z drugiej wojny światowej. Uzupełniłem coś tu i ówdzie i skończywszy robotę mogłem współzawodniczyć z trzęsieniem ziemi w San Francisco, jeżeli chodzi o wyciąganie ludzi z łóżek. Później podłączyłem do tej piekielnej maszyny swój drugi telefon.

Założyłem sobie drugi telefon, kiedy stwierdziłem, że podskakuję, ilekroć zadzwoni pierwszy. Numer nowego telefonu znało tylko sześć osób z biura, co skutecznie rozwiązywało problem. Przestałem dostawać drgawek na dźwięk dzwonka i nigdy już nie obudził mnie ktoś, kto przyszedł powiedzieć, że ogłoszono alarm, a ja nie podnosiłem słuchawki i do wypadku pojechał za mnie ktoś inny.

Zwykle śpię jak zabity. Zawsze tak było, matka musiała zrzucać mnie z łóżka, żebym poszedł do szkoły. Nawet w marynarce, kiedy wszyscy wokół mnie nie mogli zasnąć, myśląc o tym, co będzie się działo rano na pokładzie startowym, ja chrapałem w najlepsze i musiał mnie budzić dyżurny.

Trochę też popijam.

Wiecie, jak to jest. Z początku tylko na przyjęciach. Potem dwa głębsze do poduszki. Po rozwodzie zacząłem pić sam, bo po raz pierwszy w życiu miałem kłopoty z zaśnięciem. Zdaję sobie sprawę, że to jeden z sygnałów, ale do alkoholizmu stąd jeszcze daleka droga.

Faktem jest jednak, że zacząłem spóźniać się do pracy. Musiałem coś z tym zrobić, zanim zrobią to moi przełożeni. Tom Stanley polecał mi poradnię, ale ja uważam, że mój budzik jest równie dobry. Każdy problem można rozwiązać, jak się mu dobrze przyjrzeć i potem zrobić to, co trzeba.

Kiedy na przykład stwierdziłem, że trzy dni z rzędu wyłączałem mój nowy budzik i na powrót zasypiałem, przeniosłem wyłącznik do kuchni i połączyłem go z ekspresem do kawy. Gdy człowiek już wstanie i poczuje zapach kawy, jest za późno, żeby wracać do łóżka.

W biurze wszyscy z tego żartowaliśmy. Koledzy uważali, że to sprytne. Dobrze, może szczury pokonujące labirynt też są sprytne. A może wy jesteście idealnie przystosowani, żadne kółko wam nie skrzypi i żadna sprężyna nie jest obluzowana – skoro tak, nie chcę nic o tym słyszeć. Powiedzcie to swojemu psychoanalitykowi.

I tak, mój telefon zadzwonił.

Usiadłem. Była noc. Wiedziałem już, że nie jest to początek normalnego dnia w biurze. Potem złapałem słuchawkę, zanim dzwonek zdołał złuszczyć drugą warstwę farby ze ścian.

Zdaje się, że potrwało chwilę, zanim doniosłem słuchawkę do ucha. Wypiłem kilka drinków przed zaledwie paroma godzinami, zresztą nigdy nie jestem w najlepszej formie, kiedy mnie budzą, nawet w sprawie wypadku. Usłyszałem oddech, a potem niepewny głos.

– Pan Smith? Była to nocna telefonistka z Komisji, osoba mi nieznana.

– We własnej osobie.

– Łączę z panem Petcherem.

Teraz nawet oddech ucichł i nie zdążyłem zaprotestować, a już znalazłem się w tej dwudziestowiecznej wersji czyśćca – oczekiwaniu na połączenie.

Właściwie nie miałem nic przeciwko temu, dawało mi to czas na obudzenie. Ziewnąłem, przeciągnąłem się i rzuciłem okiem na spis przybity do ściany nad stolikiem nocnym. Miałem go tam: C. Gordon Petcher, tuż pod przewodniczącym i słowami „członkowie zespołu terenowego – zawiadomić w razie katastrofy". Lista jest zmieniana w każdy czwartek na koniec dnia roboczego. Jedynie nazwisko przewodniczącego, Rogera Ryana, widnieje na każdej. Cokolwiek się zdarzy, o każdej porze dnia i nocy, Ryan dowiaduje się o tym pierwszy.

Moje nazwisko było nieco niżej na liście, w rubryce zatytułowanej „Odpowiedzialny za sprawy lotnictwa", z numerem pagera i drugiego telefonu domowego.

C. Gordon Petcher, jako że najnowszy z pięciu członków Krajowej Komisji Bezpieczeństwa Transportu, był z natury rzeczy nieco podejrzany. Ci z nas, którzy są zatrudnieni z racji swoich umiejętności zawodowych, zawsze odnoszą się z pewną rezerwą do nowych członków Komisji mianowanych na pięcioletnią kadencję. Każdy musi przejść okres próbny, po którym decydujemy, czy można mu ufać, czy też trzeba go przetrzymać.

– Przepraszam, że musiałeś czekać, Bill.

– Nie ma sprawy, Gordy. Chciał, żebyśmy mówili do niego Gordy.

– Właśnie rozmawiałem z Rogerem. Mamy coś naprawdę dużego w Kalifornii. Ponieważ jest tak późno i wypadek jest poważny, postanowiliśmy nie czekać na dostępny transport. JetStar ma zabrać zespół terenowy. Mam nadzieję, że będzie mógł wystartować najdalej za godzinę. Jeżeli...

– Jak duże to jest, Gordy? Chicago? Everglades? San Diego?

– Może być większe niż Wyspy Kanaryjskie – powiedział, jakby się tłumaczył.

To się zdarza. Przekazując naprawdę złą wiadomość, człowiek czuje się za nią trochę odpowiedzialny.

Ogarnęła mnie niechęć do tego nowego faceta mówiącego do mnie nieznośnym firmowym żargonem, lecz jednocześnie próbowałem wyobrazić sobie katastrofę większą niż na Teneryfie.

Niewtajemniczeni mogą myśleć, że mówimy o miejscowościach, kiedy wymieniamy Chicago, Paryż, Everglades i tak dalej. Nic podobnego. Chicago to DC-10, któremu urwał się silnik przy starcie; zginęli wszyscy na pokładzie. Everglades to L-1011, katastrofa, w której pasażerowie ocaleli, a samolot lądował na brzuchu wśród bagien, podczas gdy załoga szamotała się z przednim podwoziem. San Diego to wielki, uśmiechnięty PSA 727, który zderzył się z Cessną nad rezerwatem Indian, gdzie na niskich wysokościach roiły się małe maszyny typu Navajo, Cherokee i Piper Cuby. A Wyspy Kanaryjskie...

W roku 1978 na Teneryfie zdarzyło się coś nie do pomyślenia. W pełni zatankowany Boeing 747 z pasażerami ruszył na pas startowy, podczas gdy inny 747 znajdował się tam jeszcze przed nim, niewidoczny w gęstej mgle. Samoloty się zderzyły i spłonęły na ziemi, jak jakieś niezdarne miejskie autobusy w godzinie szczytu, a nie zgrabne, piękne, nowoczesne maszyny latające.

Jest to, a w każdym razie był, póki nie odebrałem tego telefonu, najgorszy wypadek w historii lotnictwa.

– Gdzie w Kalifornii, Gordy?

– Oakland. W górach na wschód od Oakland.

– Uczestnicy?

– Pan Am 747 i United DC-10.

– W powietrzu?

– Tak. Oba samoloty z kompletem pasażerów. Nie ma jeszcze dokładnych liczb...

– Nieważne. Myślę, że wiem wszystko, co mi jest na razie potrzebne. Spotkamy się na lotnisku za jakieś...

– Ja polecę porannym lotem z Dullesa. Pan Ryan chciał, żebym został tu jeszcze parę godzin i nadzorował kwestie informacji.

– Jasne. Nie ma sprawy. Do zobaczenia koło południa.

Wyszedłem z domu nie później niż dwadzieścia minut po odłożeniu słuchawki. W tym czasie ogoliłem się, ubrałem, spakowałem, wypiłem kawę i zjadłem jajecznicę z kiełbasą. Czerpałem pewną dumę z faktu, że nigdy nie zbierałem się szybciej, nawet przed rozwodem.

Cały sekret polega na przygotowaniu, ustaleniu rutyny i jej żelaznym przestrzeganiu. Należy zaplanować swoje działania, co da się zrobić zawczasu, i kiedy przychodzi wezwanie, jesteś gotowy.

Wziąłem więc prysznic w łazience na dole, a nie przy sypialni, bo droga prowadziła przez kuchnię, gdzie mogłem włączyć zaprogramowaną kuchenkę mikrofalową i wcisnąć przycisk ekspresu do kawy – oba urządzenia zawsze napełniam wieczorem, czy jestem trzeźwy, czy pijany. Po prysznicu elektryczna maszynka do ręki i jem, goląc się, potem zabieram golarkę na górę (...)".

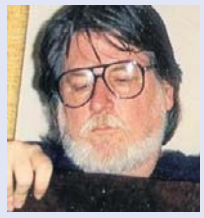

JOHN VARLEY (1947-2025)

Amerykański pisarz SF, wielokrotnie nagradzany (Hugo, Nebula, Locus) autor powieści i opowiadań, m.in. „Naciśnij Enter". Na podstawie „Milenium" powstał film o tym samym tytule w reżyserii Michaela Andersona.

John Varley, „Milenium", wyd. Rebis, Poznań 2026, cena 54 zł

eprasa.pl db2a0974fd

POLSKA *i* ŚWIAT

WARSZAWA

Przemoc wśród dzieci i młodzieży to powszechne zjawisko. Którejś z jej form doświadczyło 9 na 10 uczniów – poinformowała w środę Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę. Problemem wskazywanym najczęściej było wyśmiewanie i krytykowanie wyglądu (58 proc.) i otrzymywanie nieprzyjemnych wiadomości w internecie (56 proc.). Jednocześnie autorzy badania zaznaczyli, że internet nie jest główną przyczyną problemów, a jedynie je zaostrza.

Inwestycja w twórców jest inwestycją w polskość, w jej pamięć, język, kulturę, przyszłość

Marta Cienkowska minister kultury i dziedzictwa narodowego

KRÓTKO

PRZESTĘPCZOŚĆ

14-latek postrzelony w Gdańsku

Dwa lata więzienia grożą mężczyźnie, który postrzelił 14-latka z wiatrówki. 48-latek miał blisko 3,5 promila alkoholu w organizmie.

Jak informuje policja, do zdarzenia doszło w niedzielę po godz. 21.30 przy ul. Menonitów w Gdańsku. Grupa nastolatków przebywała w osiedlowej altanie. W pewnym momencie z okna mieszkania na ostatnim piętrze budynku wychylił się mężczyzna, który wulgarnie nakazał młodym ludziom opuszczenie tego miejsca, uznając, że zachowują się zbyt głośno.

Według ustaleń kilka minut później nastolatkowie usłyszeli strzał i zauważyli, że ich 14-letni kolega został postrzelony w okolicę głowy. Chłopiec trafił do szpitala.

Policjanci szybko zatrzymali napastnika. Okazało się, miał blisko 3,5 promila. Po wytrzeźwieniu mężczyzna usłyszał zarzut, za postrzelenie nastolatka może trafić do więzienia na dwa lata. Zastosowano wobec niego dozór policyjny. PAP

PROTEST

Nie chcą nowej zakopianki

FOT. PAP/ART SERVICE

W środę przed południem przed siedzibą krakowskiego oddziału GDKiA odbył się protest przeciwko budowie nowego odcinka drogi S7 między Krakowem a Myślenicami (tzw. nowej zakopianki). Uczestnicy protestu sprzeciwiają się niektórym wariantom planowanego przebiegu trasy.

BIAŁYSTOK

Poczobut chce wrócić do domu

Andrzej Poczobut, działacz mniejszości polskiej na Białorusi, ponownie zadeklarował, że we wrześniu – przed zjazdem Związku Polaków na Białorusi – zamierza wrócić na Białoruś. – W Grodnie jest mój dom, chciałbym wrócić do domu – mówił w środę Poczobut na briefingu zorganizowanym przez Wspólnotę Polską. Poczobut spotkał się w środę w Białymstoku z z przedstawicielami Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" i podziękował za organizowane wsparcie. – Jestem niezmiernie wdzięczny wszystkim, którzy brali udział w akcjach solidarności. Wdzięczny dla Polaków, ale i Białorusinów, którzy przychodzili, żeby okazać swoją solidarność ze mną (...). PAP

Nie będzie dymisji. Minister Kierwiński obroniony

Karolina Wrońska
Warszawa

Sejm odrzucił w środę wniosek PiS o wotum nieufności wobec szefa MSWiA Marcina Kierwińskiego.

W środę posłowie zajęli się wnioskiem o wotum nieufności wobec Marcina Kierwińskiego, szefa MSWiA. Opozycja krytykowała go za niewydolność państwa w obszarze bezpieczeństwa wewnętrznego oraz brak skutecznego nadzoru nad służbami.

Pod wnioskiem o wyrażenie wotum nieufności wobec Kierwińskiego podpisało się 79 posłów Prawa i Sprawiedliwości.

Poseł PiS Andrzej Śliwka, uzasadniając wniosek, ocenił, że działania szefa MSWiA w rządzie można określić jednym słowem – chaos. – Minister Kierwiński jest człowiekiem chaosem: chaos w zarządzaniu, chaos w służbach i co najbardziej bulwersujące – chaos w wydawaniu publicznych pieniędzy – mówił Śliwka.

Według posła PiS, obecność Kierwińskiego na stanowisku szefa MSWiA „stała się symbolem degradacji instytucji, które powinny być oazą profesjonalizmu, a nie areną dla partyjnych rozgrywek i niekontrolowanych kryzysów".

Śliwka wśród zarzutów kierowanych wobec szefa MSWiA wymienił m.in. wyjazd z kraju sabotażystów, którzy wysadzili tory kolejowe, prowadzenie w komendach wojewódzkich szkoleń z zakresu LGBT, niewystarczające działania służb w związku z serią fałszywych alarmów czy niezgodnie – jak mówił – z polską konstytucją wprowadzenie „tylnymi drzwiami" rewolucji światopoglądowej i małżeństw jednopłciowych.

– Te zachowania nie psują wizerunku Marcina Kierwińskiego (...), to, co pan robi, to jest policzek dla Rzeczypospolitej. I tego panu wybaczyć nie można – powiedział. Dodał, że zarówno Kierwiński, jak i minister Tomasz Siemoniak wygenerowali kryzys na zachodniej granicy.

Witold Tumanowicz (Konfederacja) zaznaczył, że minister powinien sprawiać, że obywatele czują się bezpiecznie i mają zaufanie do państwa, a także wzmacniać autorytet służb, poprawiać ich skuteczność i dawać Polakom poczucie, że państwo panuje nad sytuacją.

– Wniosek ten złożyliście po części z zemsty, po części chyba z głupoty – powiedział Zbigniew Konwiński (KO), zwracając się do posłów PiS. Jak mówił, poprzedni rząd zrobił z policjantów ochroniarzy Jarosława Kaczyńskiego.

Sam minister Kierwiński podkreślił że czuje się wyróżniony, bo im częściej PiS składa wnioski o wotum nieufności, czuje, że lepiej wykonuje swoją pracę.

Głosowało 435 posłów, za odwołaniem było 202 posłów, przeciw 232, wstrzymała się jedna osoba. PAP

Roztropna decyzja

Karolina Wrońska
Warszawa

Władysław Kosiniak-Kamysz ocenił, że prezydent Karol Nawrocki postępuje roztropnie, dając sobie czas na zastanowienie ws. ewentualnego odebrania Orderu Orła Białego prezydentowi Ukrainy.

Prezydent Nawrocki zaproponował odebranie Wołodymyrowi Zełenskiemu Orderu Orła Białego po decyzji o nadaniu jednej z ukraińskich jednostek imienia „Bohaterów UPA". Zebrała się Kapituła Orderu i przedstawiła prezydentowi opinię i nie ujawniła jej treści. Prezydent natomiast podejmie decyzję w odpowiednim czasie.

Kosiniak-Kamysz zapytany z czego jego zdaniem wynika zwłoka w podjęciu decyzji dotyczącej Orderu Orła Białego, odpowiedział, że zachowanie prezydenta w tej sprawie ocenia jako roztropne. – Prezydent (...) analizuje, zastanawia się. Pewnie biura prezydenta Ukrainy i Kancelaria Prezydenta RP są w kontakcie. I powinni być, powinno dojść do rozmowy – powiedział szef MON.PAP

REKLAMA 0011536874

BYDGOSZCZ

Bydgoszcz, 2026.06.11
WS.4410.1.2026.BW.428.26

OGŁOSZENIE
PREZYDENTA MIASTA BYDGOSZCZY

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Bydgoszcz Wschód - Lewińskiego" w Bydgoszczy

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. *o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym* (Dz. U. z 2026 r. poz. 538), a także art. 39 ust. 1, w związku z art. 46 ust. 1 pkt 1 oraz art. 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. *o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko* (Dz. U. z 2026 r. poz. 670), zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miasta Bydgoszczy Uchwały Nr XXXI/464/2026 z dnia 27 maja 2026 r. **o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Bydgoszcz Wschód - Lewińskiego" w Bydgoszczy**. Opracowanie planu miejscowego obejmować będzie przeprowadzenie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko ww. dokumentu.
Dane przestrzenne dla planu udostępnione są w zbiorze danych przestrzennych za pomocą usługi WFS pod adresem https://voxly.pl/geoserver/voxly_app_0461011/wfs Zainteresowani mogą składać wnioski do projektu planu miejscowego do Prezydenta Miasta Bydgoszczy.
Wnioski należy składać w terminie do dnia 23 lipca 2026 r. Składający wniosek do projektu planu miejscowego podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

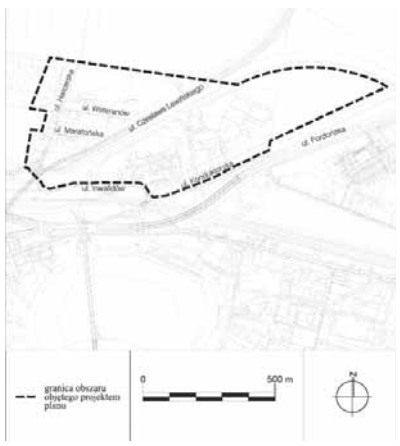

Wnioski należy składać za pomocą *„formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego"*. Formularz dostępny jest w siedzibie Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15 oraz na stronie:
https://www.mpu.bydgoszcz.pl/formularz
Wnioski można składać:
- w formie papierowej na adres Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15 lub
- w formie elektronicznej za pomocą poczty elektronicznej na adres: sekretariat@mpu.bydgoszcz.pl lub na adres do e-doręczeń: **AE:PL-29826-24658-AFITI-20** lub adres ePUAP: **/MPUBydgoszcz/SkrytkaESP**
- poprzez portal konsultacji pod adresem: https://voxly.pl/bydgoszcz

Wnioski zostaną rozpatrzone przez Prezydenta Miasta Bydgoszczy w trakcie sporządzania planu miejscowego.

Administratorem danych osobowych jest Prezydent Miasta Bydgoszczy. Klauzulę informacyjną RODO zamieszczono na stronie: mpu.bydgoszcz.pl/bip/ i na stronie: www.mpu.bydgoszcz.pl oraz w siedzibie Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w Bydgoszczy, ul. Grudziądzka 9-15, 85-130 Bydgoszcz.

eprasa.pl db2a0974fd

Po czterech dniach obławy schwytano ogromnego niedźwiedzia himalajskiego

Anna Nagel
Tokio

Mieszkańcy miasta Utsunomiya na północ od Tokio mogą odetchnąć z ulgą. Niedźwiedź himalajski, który przez cztery dni przemieszczał się po terenach miejskich, został schwytany.

Od soboty lokalne władze odebrały 25 zgłoszeń o drapieżniku. W trosce o bezpieczeństwo dzieci od poniedziałku do środy zamknięto 94 placówki oświatowe. Odwołano też zajęcia na uniwersytecie, przez którego kampus zwierzę wędrowało we wtorek rano.

Złowiony osobnik to pierwszy niedźwiedź ujęty w tej aglomeracji od sześciu lat. Drapieżnik prawdopodobnie zszedł z gór. Służby utrzymają stan pełnej gotowości przez trzy dni, ponieważ nie wykluczają pojawienia się w okolicy innych groźnych osobników.

Eksperci wyjaśniają, że główną przyczyną ataków niedźwiedzi jest brak pożywienia w górach, co zmusza te zwierzęta do zapuszczania się na tereny zamieszkane.

We wtorek w Hanamaki na północnym wschodzie kraju inny niedźwiedź zaatakował 40-letnią kobietę. Poszkodowana doznała obrażeń lewej ręki oraz prawego oka, lecz przeżyła. Drapieżnik natychmiast zbiegł do pobliskiego lasu.

Z oficjalnych danych wynika, że w 2025 r. na skutek ataków niedźwiedzi zginęło w tym kraju 13 osób.
PAP

KOTA KAWASAKI/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Obława na drapieżnika trwała cztery dni. We wtorek po południu niedźwiedź został zlokalizowany

Rekordowa liczba konfliktów od czasów II wojny światowej

Grzegorz Kuczyński
Oslo

W 2025 r. na świecie odnotowano 65 konfliktów zbrojnych z udziałem państw, najwięcej od zakończenia II wojny światowej wynika z raportu norweskiego instytutu badawczego PRIO.

Pod względem łącznej liczby ofiar śmiertelnych miniony rok ustępuje jedynie rokowi 1994, kiedy trwało ludobójstwo w Rwandzie, oraz rokowi 2021, w szczytowym momencie wojny domowej w Etiopii. Wojna na Ukrainie pozostaje obecnie najbardziej śmiercionośnym konfliktem.

W raporcie „Trendy konfliktowe" wymieniono 65 starć, w które zaangażowane jest co najmniej jedno państwo. Wśród nich znajduje się osiem konfliktów międzypaństwowych. Oprócz rosyjskiej inwazji na Ukrainę badacze wymieniają tu starcia graniczne między Indiami a Pakistanem, Pakistanem a Afganistanem, Kambodżą a Tajlandią oraz izraelskie naloty na Syrię.

FOT. SZTAB GENERALNY SZ UKRAINY/FACEBOOK

W Europie Rosja zaatakowała Ukrainę

– Niestety, pozytywów jest niewiele – stwierdziła autorka przeglądu, Siri Aas Rustad, cytowana przez agencję AFP. – Zazwyczaj udaje mi się wyciągnąć z danych przynajmniej coś pozytywnego, ale w tym roku liczby są po prostu szokujące.

Raport szacuje, że liczba osób, których śmierć w 2025 roku jest bezpośrednio związana z przemocą wojskową lub polityczną, wynosi 245 tysięcy. Śmierć żołnierzy zajmuje w tych statystykach większe miejsce, ale ponad 25% łącznej liczby ofiar śmiertelnych – 76,5 tysiąca – to ofiary wśród ludności cywilnej. Wzrost w tej kategorii w porównaniu z rokiem 2024 jest aż pięciokrotny.

Badacze tłumaczą gwałtowny wzrost tych ponurych statystyk starciami między armią a rebeliantami w Sudanie – oblężenie miasta El-Fasher, zabójstwa i śmierć z wyczerpania doprowadziły tam w zeszłym roku do śmierci około 60 tysięcy osób.

– W ciągu ostatnich pięciu lub sześciu lat toczy się równolegle kilka poważnych konfliktów, a gdy jeden się kończy, natychmiast zaczyna się kolejny. Nie ma chwili wytchnienia dla świata – mówi Rustad. – W tym względzie sytuacja różni się od poprzednich lat – intensywność konfliktów na całym świecie jest wysoka i stała.

W swoich przeglądach norweski instytut wyróżnia trzy główne typy konfliktów: z udziałem co najmniej jednego państwa konflikty niepaństwowe sytuacje, w których przemoc wobec ludności cywilnej ma charakter jednostronny

Jeśli chodzi o sytuacje pierwszego typu, na czele znajduje się Afryka z 29 konfliktami, a za nią plasują się Azja i Bliski Wschód. W Europie jest tylko jeden taki konflikt, ale o skali, jakiej kontynent nie widział od czasów II wojny światowej.

W sumie Norwegowie naliczyli w zeszłym roku 13 konfliktów, które można określić słowem „wojna". Po stosunkowo spokojnych latach 2000–2009 i pięcioleciu 2017–2022 liczba wojen również rośnie.

Rustad podkreśla, że jednym z najbardziej agresywnych państw jest Izrael, zaangażowany w pięć konfliktów różnego rodzaju w Strefie Gazy, w Syrii, Libanie, przeciwko Iranowi oraz Huti w Jemenie. W Azji palmę pierwszeństwa dzierży Mjanma (Birma). W cztery konflikty jednocześnie zaangażowane są zaś Syria, Pakistan i Indie.

Wspomniano również o Stanach Zjednoczonych. Powrót Donalda Trumpa na stanowisko prezydenta przyniósł „nie tylko ataki i wzrost przemocy, ale także wprowadzenie barier handlowych".

DROBNE

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE, kafelki, gładź
883964536

MONTAŻOWE

ROLETY ATRAKCYJNE CENY.
Producent „GARDA" tel. 504166613

Turystyka

KRAJ - MORZE

USTKA- Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

Towarzyskie

POZNAM Panią 60+ niezależną, szcupłą tel. 537-217-727

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń. **Bez wychodzenia z domu.**

ibo.polskapress.pl

AUTOPROMOCJA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń, bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie
ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011532401

Zieleń Miejska
Zakład Pogrzebowy
UL. CZARTORYSKIEGO 13
24h / 7 - 52 324 99 99
WŁASNE KREMATORIUM

0011536675

"Śmierć stawia nas w obliczu bezsilności, która nas obezwładnia i zabiera w nieznane"

Naszej Drogiej Koleżance

Annie Krzemińskiej

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

ŚP

Mamy

składają
Koleżanki i Koledzy z Pracy Nitro-Chem S.A

0011536142

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 5.06.2026 r.
odeszła od nas

ś†p

Władysława Libner

lat 86

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona
w piątek 12.06.2026 r. o godz. 12.00
w kościele pw. św. Jadwigi Królowej.
Ceremonia pogrzebowa rozpocznie się
o godz. 13.00 w kaplicy na cmentarzu komunalnym
przy ul. Wiślanej w Bydgoszczy.

W smutku pogrążona
Rodzina

AUTOPROMOCJA 0310733296

Zleć nekrologi, ogłoszenia drobne, życzenia

Biuro ogłoszeń Expressu Bydgoskiego:

Bydgoszcz, czynne: pn.-pt. 8-16,
ul. Zamoyskiego 2,
tel. 519 503 513,
e-mail: magdalena.welka@polskapress.pl

Express Bydgoski · Gazeta Pomorska · Nowości Dziennik Toruński

eprasa.pl db2a0974fd

Kontakt z naturą daje mi siłę do dalszej pracy

Małgorzata Pieczyńska w „Świat i ludzie” Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Klaudia Halejcio wyszła za mąż
1 czerwca celebrytka dokonała oficjalnej zmiany nazwiska i obecnie figuruje w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej jako Klaudia Halejcio-Wojciechowska. Jak informuje rozmówca Pudelka, ślub influencerki z biznesmenem Oskarem Wojciechowskim odbył się dwa dni wcześniej – 30 maja.

Piotr Stramowski ceni luksus
Popularny aktor spotkał na swojej drodze stołecznych paparazzich. Stramowski przemierzał ulice Warszawy, gawędząc przez telefon, i napełniał płuca nikotyną z podgrzewacza tytoniu. Na stopach miał buty warte prawie 4 tys. zł, a na nadgarstku zegarek Patek Philippe Nautilus za ponad 130 tys. zł.

Marcela Leszczak odczuwa dużo spokoju
Celebrytka najpierw rozwiodła się z Michałem Koterskim, a potem próby czasu nie przetrwał jej związek z gdyńskim biznesmenem. Podsumowując ten czas w rozmowie z podcastem „Bratnie Dusze”, powiedziała: Jestem znowu singielką i cieszę się. Odczuwam dużo spokoju w głowie, harmonii. Jestem ważna dla samej siebie i to jest fajne. Lepiej być samemu niż brać jakieś półśrodki, wiązać się z kimś, z kim nawet nie chce się być, albo kto zawiódł na całej linii – podsumowała.
(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa

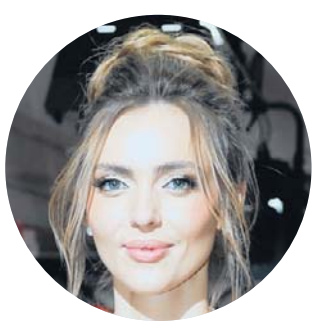

W TELEWIZJI

Gangi Nowego Jorku
Stopklatka, 20:00
Nowy Jork, połowa XIX wieku. Podczas zamieszek ginie przywódca jednej z grup. Świadkiem tragicznego zdarzenia jest jego kilkuletni syn, Amsterdam. Chłopiec trafia do sierocińca, a władzę w Five Points przejmuje zabójca, zwany Billem Rzeźnikiem. Po szesnastu latach Amsterdam powraca z zamiarem pomszczenia ojca.

Piłka nożna: Mistrzostwa Świata w Kanadzie, Meksyku i USA
TVP 1, 20:40
23. edycja Mistrzostw Świata w piłce nożnej zyskuje nową odsłonę. Liczba drużyn rośnie z 32 do aż 48. Mecz otwarcia zagrają o 21:00 Meksyk z Republiką Południowej Afryki w Mexico City.

The Rolling Stones – Totally Stripped
TVP Kultura, 22:20
Film podąża za The Rolling Stones w 1995 roku, gdy nagrywali i wykonywali okrojone wersje klasycznych piosenek podczas sesji w Tokio i Lizbonie oraz na scenach Amsterdamu, Paryża i Londynu.

Bękarty wojny
Polsat Film, 23:20
II wojna światowa, Francja. Pułkownik SS morduje ostatnią ukrywającą się w okolicy rodzinę Żydów. W USA porucznik Raine otrzymuje rozkaz sformowania jednostki do walki z hitlerowcami.

KRZYŻÓWKA NR 88

Poziomo:
3) mityczny stwór ziejący ogniem,
6) teren rekreacyjny z dużą ilością zieleni,
11) likier ze spirytusu i kminku,
12) Wirtualna Polska lub Interia,
13) kraj należący do Unii Europejskiej,
14) dekoracyjny układ otworów,
15) mityczna matka Kastora i Polluksa,
16) indyjski milioner, krezus,
17) uczucie przygnębienia, melancholia,
18) płochliwy ssak leśny,
19) pora roku z wakacjami,
21) trzeźwiące dla hrabiny,
23) polski zespół rockowy („Nocny patrol”),
26) staropolskie porwanie panny,
27) łuk wsparty na kolumnach,
30) aktorka z polskiego serialu „Proud”,
31) szklana ampułka z lekiem,
34) przyjemna woń, zapach,
38) zapowiada audycje radiowe,
39) oścista ryba karpiowata,
40) porozumienie handlowe,
41) ptak wodny z rodziny siewek,
42) mała, spłaszczona kość w stawie, np. rzepka.

Pionowo:
1) „…: Detektyw z Hawajów”,
2) afrykański kraj z Lusaką,
3) broń Michała Wołodyjowskiego,
4) zniżka dla stałego klienta, bonifikata,
5) rybożerny ptak z Mazur,
6) ogół adwokatów, adwokatura,
7) jednoaktowa opera Siergieja Rachmaninowa,
8) album z seriami i całostkami,
9) stos słomy lub desek,
10) stawiana przez wróżbitę,
20) francuski film z rolą Audrey Tautou,
22) źródło światła przy łóżku,
24) komputer naszych dziadków,
25) Rafael, hiszpański tenisista,
28) fotel o esowato wygiętych nogach,
29) płyta sklejona z cienkich warstw drewna,
31) żartobliwie o skarbie państwa,
32) nie przykłada się do pracy, próżniak,
33) ciężka, jednostajna praca,
35) Nike z Samotraki,
36) symfoniczna lub instrumentalna,
37) odgłos kruszonego lodu.

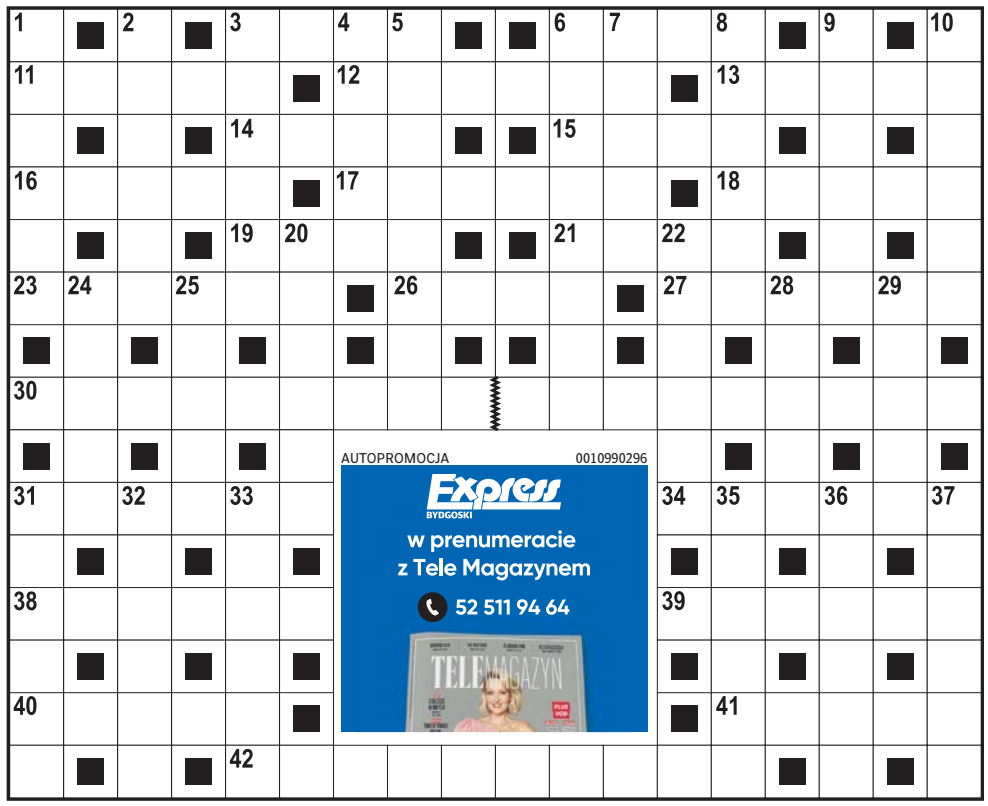

AUTOPROMOCJA 0010990296
Express BYDGOSKI
w prenumeracie z Tele Magazynem
52 511 94 64

ROZWIĄZANIE NR 87

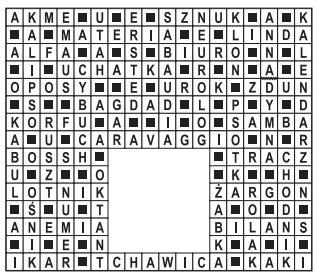

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny radzi zaufać intuicji. Dzięki temu pojawi się szansa na spektakularny sukces.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój i cierpliwość przyniosą dobre efekty. Horoskop na dziś to wskazówka, by unikać pośpiechu. To pozwoli zachować równowagę.

Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowy okażą się kluczem do sukcesu. Wysłuchaj innych. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że zyskasz cenne wsparcie.

Byk (20.04 - 20.05)
Skup się na domowych sprawach. Horoskop dzienny zapowiada, że mały gest życzliwości poprawi ci na długo relacje z otoczeniem i nastrój.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Energia będzie sprzyjać działaniu. Horoskop na dziś wyraźnie podpowiada, by wykorzystać okazję i pokazać światu swoje mocne strony.

Rak (22.06 - 22.07)
Dobra organizacja pozwoli uniknąć stresu. Horoskop dzienny na czwartek radzi działać konsekwentnie i nie tracić wiary w siebie.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia i równowaga będą dziś bardzo ważne. Horoskop dzienny podpowiada, by znaleźć czas na odpoczynek oraz miłe spotkanie.

Panna (23.08 - 22.09)
Twoja determinacja pomoże pokonać przeszkody. Horoskop na dziś to wskazówka, by zachować spokój i trzymać się przyjętego planu.

Waga (23.09 - 22.10)
Nowe pomysły mogą przynieść korzyści nie tylko tobie. Horoskop dzienny na czwartek radzi nie bać się nadchodzących zmian.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Wytrwałość zostanie zauważona. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że drobny sukces doda motywacji do kolejnych działań.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność będzie twoim atutem. Horoskop na dziś to wskazówka, by otworzyć się na inspiracje oraz nowe możliwości wokół.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Intuicja podpowie właściwe rozwiązanie. Zaufaj sobie i unikaj wątpliwości. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że dobrze na tym wyjdziesz.

Express BYDGOSKI
www.express.bydgoski.pl

Redaktor naczelna **Alicja Polewska**
Prezes Makroregionu **Marek Ciesielski**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Agnieszka Perlińska**
Dyrektor marketingu oddziału **Katarzyna Jabłońska**

Redakcja, ul. Zamoyskiego 2, 85-063 Bydgoszcz
tel. 523263100
redakcja@express.bydgoski.pl
Druk Polska Press Oddział Poligrafia
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.expressbydgoski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl db2a0974fd

SPORT

www.sportowy24.pl

PIŁKA NOŻNA

USA nie wpuściły somalijskiego sędziego na mundial

Zakaz wjazdu do USA otrzymał uznany za najlepszego arbitra Afryki w 2025 roku Omar Artan z Somalii. Powodem są stosunki obu państw, a niemal wszyscy Somalijczycy mają zakaz pobytu w Stanach Zjednoczonych, przez co Artan został wykluczony z prowadzenia meczów mundialu na jej terytorium. Na szczęście Kanada zaprosiła go do siebie na prowadzenie meczów MŚ w Vancouver.

FOT. PAP/EPA

PIŁKA NOŻNA

Hiszpania faworytem

Bukmacherzy stawiają, że Hiszpania zostanie mistrzem świata. Średni kurs na nich to 5,50 (tyle można zarobić stawiając). W czołówce są jeszcze Francja (5,90), Anglia (7,00) i Brazylia (9,00).

Wszystko, co powinieneś wiedzieć o mundialu

Jacek Kmiecik, DK
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Mistrzostwa świata 2026 zapiszą się na kartach historii FIFA, stając się najdłuższym i najliczniej odwiedzanym turniejem. Potrwa 39 dni od 11 czerwca do 19 lipca.**

Zmiana formatu mundialu wpłynęła nie tylko na skład uczestników, ale też na strukturę rozgrywek, rozmieszczenie meczów i harmonogram transmisji.

Kluczowe kraje i daty

Turniej będzie najdłuższym w historii FIFA i potrwa 39 dni, podczas gdy poprzednie rekordy nie przekraczały 32 dni.

Daty: 11 czerwca - 19 lipca 2026 r.

Liczba zespołów: 48 (poprzednio 32).

Łączna liczba meczów: 104 (poprzednio 64).

Kraje gospodarze: USA (78 meczów), Kanada (13 meczów), Meksyk (13 meczów).

Najważniejsza zasada: od ćwierćfinałów wszystkie mecze będą rozgrywane wyłącznie na terytorium USA.

Nowy format fazy play-offów

Główna zmiana wpłynęła na strukturę fazy grupowej. Zespoły zostały podzielone na 12 grup (od A do L), po cztery drużyny w każdej.

Losowanie odbyło się w Waszyngtonie.

Awans do play-offów: drużyny, które zajęły pierwsze i drugie miejsce (24 drużyny), a także osiem najlepszych drużyn z trzecich miejsc, awansują bezpośrednio do następnego etapu.

Nowy etap: po raz pierwszy wprowadzono rundę 16, wydłużając drogę do tytułu o jeden mecz.

Przewodnik po grupach

FIFA rozszerzyła kwoty dla wszystkich konfederacji: Europa (16 miejsc), Afryka (10), Azja (9), Ameryka Płd. (6), Ameryka Płn. i Środkowa (6), Oceania (1).

Ostateczne składy grupowe:

Grupa A: Meksyk, Republika Południowej Afryki, Korea Południowa, Czechy.

Grupa B: Kanada, Bośnia i Hercegowina, Katar, Szwajcaria.

FOT. EPA/PAP

Słynny Stadion Azteca, po rewitalizacji zwany Stadionem Mexico City w stolicy Meksyku. Mexico City jest gotowe na ceremonię otwarcia mundialu 2026

Grupa C: Brazylia, Maroko, Haiti, Szkocja.

Grupa D: USA, Paragwaj, Australia, Turcja.

Grupa E: Niemcy, Curacao, Wybrzeże Kości Słoniowej, Ekwador.

Grupa F: Holandia, Japonia, Szwecja, Tunezja.

Grupa G: Belgia, Egipt, Iran, Nowa Zelandia.

Grupa H: Hiszpania, Republika Zielonego Przylądka, Arabia Saudyjska, Urugwaj.

Grupa I: Francja, Senegal, Irak, Norwegia.

Grupa J: Argentyna, Algieria, Austria, Jordania.

Grupa K: Portugalia, DR Kongo, Uzbekistan, Kolumbia.

Grupa L: Anglia, Chorwacja, Ghana, Panama

Kalendarz etapów

Faza grupowa: 11 - 28 czerwca.

1/8 finału: 28 czerwca - 3 lipca.

1/8 finału: 4 - 7 lipca.

Ćwierćfinały: 9 - 11 lipca

Półfinały: 14- 15 lipca

Mecz o 3. miejsce: 18 lipca

Finał: 19 lipca

Ze względu na różnicę czasu (od 4 do 9 godzin) mecze na Zachodnim Wybrzeżu rozpoczynać się będą, według czasu środkowoeuropejskiego, między godziną 1.00 a 5.00.

Ceremonia otwarcia

Szesnaście miast będzie gospodarzami meczów.

W ciągu pierwszych dwóch dni odbędą się trzy ceremonie otwarcia:

11 czerwca (Meksyk): Stadion Azteca. W programie: Alejandro Fernandez, Belinda, J Balvin i Mana. Mecz: Meksyk - Republika Południowej Afryki.

12 czerwca (Toronto): BMO Field przed meczem Kanada - Bośnia i Hercegowina.

12 czerwca (Los Angeles): Stadion SoFi przed meczem USA - Paragwaj.

Historie i uczestnicy

Ostatni taniec (chyba)

Dla 38-letniego Lionela Messiego (Argentyna), 41-letniego Cristiano Ronaldo (Portugalia). Dla obu świetnych piłkarzy to będzie szósty mundial.

Debiutanci

Reprezentacja Uzbekistanu (selekcjoner Fabio Cannavaro) jest pierwszą drużyną z Azji Środkowej na mundialu.

Reprezentacja Curacao (selekcjoner Dick Advokaat) jest drużyną z najmniejszego kraju.

Reprezentacja Republiki Zielonego Przylądka (selekcjoner Bubista) jest pierwszą drużyną z wysp Czarnego Lądu.

Reprezentacja Jordanii (selekcjoner Jamal Sellami).

Powroty

Reprezentacja Haiti wraca po 52 latach. W 1974 roku grała m.in. w grupie z Polską i uelgła 0:7.

Reprezentacja Demokratycznej Republiki Kongo wraca także po 52 latach. W 1974 grała jako Zair i przegrała m.in. w grupie z Jugosławią 0:9.

Wielcy nieobecni

Gwiazdy, których reprezentacje nie zdołały awansować na mistrzostwa świata 2026:

Robert Lewandowski (Polska), Chwicza Kwaracchelia (Gruzja), Jan Oblak (Słowenia), Dominik Szoboszlai (Węgry), Victor Osimhen (Nigeria) i reprezentacja Włoch.

Są też pechowcy, których wyeliminowały kontuzje jak Francuz Hugo Ekitike czy Niemiec Lenart Karl. ©℗

Czas na wielkie piłkarskie święto. Potrwa półtora miesiąca

Jakub Jabłoński, DK
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Już tylko godziny dzielą nas od mundialowego święta. Napięcie związane z mistrzostwami świata udziela się dosłownie wszystkim, niekiedy również wywołuje mieszane odczucia .**

Tegoroczne mistrzostwa świata 2026 przejdą do historii pod niemal każdym możliwym względem. Przede wszystkim dlatego, że po raz pierwszy w historii weźmie w nich udział aż 48 reprezentacji, rozegrane zostaną aż 104 mecze, a turniej odbędzie się w trzech krajach jednocześnie.

Gospodarze - USA, Kanada i Meksyk - zainaugurują turniej w najbliższy weekend. Szef FIFA Gianni Infantino oraz prezydent USA Donald Trump tradycyjnie zapowiadają wielkie święto futbolu, jednak to właśnie te postacie budzą także najwięcej kontrowersji. Polityka wewnętrzna i międzynarodowa USA, w tym kwestie związane z imigracją, rodzą obawy o atmosferę turnieju, szczególnie podczas spotkań z udziałem reprezentacji Iranu. Ten kraj pozostaje w konflikcie z USA od lutego, gdy rozpoczęły się amerykańsko-izraelskie naloty. Długo trwały dyskusje, czy drużyna z zaatakowanego kraju wycofa się, a prezydent Trump zasugerował w pewnym momencie, że może ona wziąć udział w turnieju, ale ze względów bezpieczeństwa niekoniecznie powinna.

FOT. PAP/EPA

Meksyk kusi egzotyką i niesamowitymi kibicami

„Udział Iranu w mundialu pozostanie wątpliwy, dopóki 11 mężczyzn nie wybiegnie na boisko" - tak „The Athletic" podsumował sytuację drużyny z Bliskiego Wschodu kilka dni przed początkiem mistrzostw.

Turniej otworzą Meksykanie, którzy podejmą Republikę Południowej Afryki na wypełnionym po brzegi Estadio Azteca. Podczas meczu otwarcia legendarny stadion zgromadzi rekordową publiczność - 87 523 kibiców.

- To będzie światowa fiesta - zapowiadają hucznie gospodarze.

FIFA na ten mecz wyznaczyła doświadczonego arbitra Wiltona Sampaio z Brazylii.

Warto przypomnieć szczególnie młodszym kibicom, że obie reprezentacje już wcześniej zainaugurowały mundial w 2010 roku. Wówczas RPA zremisowała z Meksykiem, a jedną z bramek zdobył Siphiwe Tshabalala, który po golu zaprezentował kultowy taniec. Radość gospodarzy nie trwała długo, bo w 79. minucie wyrównał Rafael Márquez.

Z tamtej generacji ostał się w kadrze Meksyku jedynie Guillermo Ochoa, dziś 40-letni bramkarz, który dwa pierwsze mundiale (2006 i 2010) spędził na ławce rezerwowych. W reprezentacji RPA nikt już nie gra - zdecydowana większość zawodników zakończyła bowiem swoje kariery.

Z racji tego, że gospodarzy jest trzech (w grupach A, B i D), odbędą się trzy ceremonie otwarcia. Na pierwszej z nich wystąpią Shakira oraz Burna Boy z utworem „Dai Dai". Towarzyszyć im będą m.in. Alejandro Fernández, Belinda, Danny Ocean, J Balvin, Lila Downs, Los Ángeles Azules, Maná oraz Tyla.

Kanada do rywalizacji dołączy meczem z Bośnią i Hercegowiną w Toronto, przy występach Alanis Morissette i Michaela Bublé. Z kolei przed spotkaniem USA - Paragwaj show mają dać m.in. Katy Perry, LISA, Rema, Anitta i Future.

Pierwszy mecz, podobnie jak cały turniej, będzie dostępny w telewizji publicznej. Mecz Meksyk - RPA pokażą TVP 1 oraz TVP Sport w czwartek, 10 czerwca o godz. 21. Transmisja dostępna będzie również bezpłatnie w internecie na stronie oraz w aplikacji sport.tvp.pl. ©℗

eprasa.pl db2a0974fd